10 GR Warszawa, niedziela 17 lipca 1938 r. Nr 104 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Uraz psychiczny „ABC“ wiedzie na manowce

„Poprawka historyczna” p. Kozłowskiego

Konstytucja „masońska” i „antymasońska”

Zajęcie się przez nas przede wszystkim sylwetką autora głośnych już w całym kraju z „rewelacji“ antymasońskich p. Leona Kozłowskiego spotkało się z niezadowoleniem z najmniej, zdawało by się oczekiwanej strony, a mianowicie ze ze strony... „ABC“. Organ ten pielęgnujący podobno tradycje b. więźnia Berezy śp. Henryka Rossmana, wytyka nam, iż użyliśmy w stosunku do p. L. K. „określeń tak mało delikatnych“ i swoim zwyczajem insynuuje, że „nawet atak na Paderewskiego i Sikorskiego — nie uzasadnia dostatecznie tej wściekłości“. Prawdopodobnie więc „chodziło jeszcze o coś więcej“.

Odpowiemy panom z „ABC“, których uraz psychiczny w stosunku do kierunku, jaki my reprezentujemy, jest tak silny, że pod jego wpływem gotowi stanąć przeciwko nam nawet w obronie.. twórcy Berezy — krótko: Żadnych własnych, „mało delikatnych“ określeń pod adresem p. Kozłowskiego nie używaliśmy. Ograniczyliśmy się tylko do skrzętnego przypomnienia tych, które pochodziły od dawnych przyjaciół politycznych b. premiera.

Jeżeli zaś chodzi o „wściekłość“, to redakcja „ABC“ słabo, jak widać, wyznaje się w tego rodzaju stanach uczuciowych. Dotąd zajmowaliśmy się bowiem p. L. K. tak jak na to zasługuje tj. raczej na... wesoło, zresztą gdyby było inaczej, to bylibyśmy całkowicie do tego upoważnieni.

Skrajna bezczelność

P. Kozłowski należy do ludzi, którzy zajmowali w życiu politycznym Polski ostatnich lat czołowe stanowiska. Gdy taki pan zabiera głos w sprawie masońskiej i puszcza się na rewelacje personalne, to nie wolno mu nie pamiętać, że Ignacy Paderewski już cztery lata temu (a więc w okresie, gdy p. Kozłowski był premierem!) kategorycznie na łamach poważnego dziennika oświadczył, że do żadnej loży „nie należał i nie należy“! !

Gdy Obywatel tej miary i tych zasług dla Polski co Ign. Paderewski, coś oświadcza, to trzeba nie byle jakiego stopnia bezczelności, aby poddawać w wątpliwość prawdziwość Jego słów!! Dla zareagowania na tego rodzaju wybryk brak poprostu wyrazów dość mocnych...

Dziwaczne sprzeczności

Po tej przymusowej wycieczce w stronę nieoczekiwanych obrońców p. Kozłowskiego temat jego osoby, któremu jedynie z konieczności poświęciliśmy tyle cennego na naszych łamach miejsca, uważamy za wyczerpany i przechodzimy do istotnych, jak na wstępie naszych uwag zaznaczyliśmy — rewelacji.

Nazwaliśmy rewelacją nr 1 zaliczenie przez p. Kozłowskiego konstytucji kwietniowej do tych politycznych „elementów“ — na równi z... faszyzmem, hitleryzmem i ruchem gen. Franco w Hiszpanii, które wydały walkę masonerii. Jest to rewelacja tak.. frapująca, że w jej świetle jedno tylko trudno nam zrozumieć: dlaczego to p. L. K. i jego najbliżsi przyjaciele polityczni tak bezwzględnie, by nie powiedzieć, że z taką ...wściekłością, uderzyli na poprzedniego szefa „Ozonu“ p. Koca, gdy ten, powołując do „współ-

(Dokończenie na str. 2-ej).

Kłopoty „szlacheckie” von Ribbentroppa

Czystka w niemieckim MSZ

Sensacyjny rozkaz do przedstawicieli Rzeszy za granicą

(Telefonem od własnego korespondenta)

KOPENHAGA, 16.7. Prasa skandynawska donosi, że minister spraw zagranicznych Rzeszy **von Ribbentropp napotyka w swej pracy na zdecydowany opór ze strony urzędników centrali, jak również przedstawicieli niemieckich za granicą, utrzymujących, że linia jego polityki jest chwiejna i uniemożliwiająca jakiekolwiek działanie na dłuższą falę, co z kolei paraliżuje wszelką pracę.**

Doszło do tego, że **wielu ambasadorów i posłów wręcz sabotowało zarządzenia Ribbentroppa.** W związku z tym **w ciągu ostatniego tygodnia Ribbentropp zwolnił 40 wyższych urzędników centrali berlińskiej, przy czym część ich przeniesiono na emeryturę, część zaś zwolniono bez odszkodowania.** pod zarzutem nieposłuszeństwa władzom zwierzchniczym.

Zwolnieni urzędnicy zwrócili się do Hitlera z prośbą o interwencję, co jednak nie odniosło skutku, gdyż Ribbentropp przedstawił tę sprawę Hitlerowi jako konieczność zlikwidowania wrogo nastrojonych do obecnego reżimu Rzeszy, prądów monarchistycznych, szczególnie silnych jakoby w jego resorcie.

Jak twierdzą dzienniki skandynawskie, **na dnie całego zatargu kryje się podrażniona ambicja Ribbentroppa i pogardliwy stosunek doń wyższych urzędników niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, co tłumaczy się tym, że na służbę dyplomatyczną w Niemczech wstępowała i wstępuje arystokracja i szlachta, zaś szlachectwo von Ribbentroppa ma być jakoby stosunkowo bardzo świeżej daty i mocno wątpliwe.**

Te same dzienniki podają również treść ostatniego rozkazu Ribbentroppa do niemieckich przedstawicieli zagranicznych. **Rozkaz ten jest wręcz rewelacyjny i wzbudził ogromną sensację zwłaszcza w państwach skandynawskich i w Anglii. —** Składa się on z dwóch punktów, z których pierwszy **zabrania dyplomatom niemieckim za granicą używać jakiegokolwiek innego języka poza niemieckim, przy czym w wypadku nawet, gdyby dyplomata niemiecki znał język francuski lub angielski, a jego rozmówca nie znał niemieckiego — rozmowa ma się toczyć za pomocą tłumacza.**

Celem tego zarządzenia jest **wprowadzenie języka niemieckiego jako trzeciego języka dyplomatycznego poza angielskim i francuskim w stosunkach międzynarodowych.**

Punkt drugi **zakazuje żonom ambasadorów i posłów niemieckich za granicą składania podczas przyjęć, rautów i balów dworskich — dworskich ukłonów, polecając im natomiast po zdrawiać monarchów i ich małżonki skinieniem głowy.**

Prasa skandynawska, a zwłaszcza tradycjonalistyczna prasa angielska, zastanawia się wobec tego, **jak zareaguje na to protokół dworski, który nie uznaje w tej sprawie żadnych wyjątków.** Pytanie to jest **bardzo aktualne** w związku z szeregiem przyjęć dworskich, które mają się w najbliższym czasie odbyć w stolicach skandynawskich i w Londynie. **(K)**

Praca dla przyszłej wojny

(h) Żyjemy w epoce, w której rekordy ścigają się i hasło: „szybciej! lepiej! dalej!“ dominuje nad całym życiem.

Nie przeminęło jeszcze echo wspaniałego wyczynu Amerykanina Hughesa, gdy oto w Rosji Sowieckiej rzucono hasło gigantycznego lotu od bieguna do bieguna „non stop“ — bez zatrzymania. W raidzie ma wziąć udział cała eskadra samolotów bojowych, najnowszej konstrukcji, stanowiącej skrzętnie strzeżoną tajemnicę sowieckiego sztabu.

I tu dochodzimy do sedna sprawy.

Nad lotem Hughesa debatują sztaby generalne i — jak doniosły dzienniki — cała dotychczasowa strategia wojny powietrznej musi ulec zmianie, wobec objawionego zasięgu i wytrzymałości hughesowskiego „Lockheeda“. Raid sowiecki dostarczy zapewne nowego tematu do rozmyślań sztabowcom Europy i Ameryki.

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że wynalazczość ludzka rozpatrywana jest dziś wyłącznie z militarnego punktu widzenia i pracuje przeważnie dla militarnych celów.

W prasie światowej pojawiają się coraz to nowe pogłoski o trzymanych w sekrecie próbach samolotów stratosferycznych, stratosferycznych armat, promieniach śmierci itp. rewelacyjnych wynalazkach. Miliony idą na wykupywanie patentów i skrzętne chowanie ich przed okiem ludzkim, aż do ewentualnego wybuchu przyszłej wojny, olbrzymie sumy inwestuje się w pancerniki - twierdze, w podziemne fortyfikacje, w ulepszenia techniczne sprzętu bojowego.

Ogromny kapitał ludzkiego geniuszu pracuje nad zorganizowaniem zniszczenia, nad organizacją masowej śmierci.

Dla myślicieli i historyków nasuwa się tu wdzięczny problem do rozmyślań: ile dobrego można by dokonać obracając te gigantyczne wysiłki ludzkiego mózgu i tak ogromne środki materialne dla zorganizowania lepszego życia dla ludzkości, zwalczenia nędzy, bezrobocia i podniesienia poziomu egzystencji, wegetujących w ogólnym zubożeniu powojennym mas ludzkich i czy ta praca dla przyszłej wojny nie powinna ustąpić miejsca pracy dla pokoju, oraz czy reorganizacja życia nie jest zadaniem stokroć ważniejszym, niż organizacja śmierci?

W świetle tych pytań widać jak olbrzymie brzemię odpowiedzialności ponoszą państwa imperialistyczne, które przez swą politykę zmuszają inne narody do zbrojeń i ustawicznej czujności w obronie swego niezawisłego bytu.

Żydzi torują drogę swastyce

Polskie cukierki w hitlerowskich papierkach

Całe Sopoty, Gdańsk i częściowo Pomorze zarzucone są cukierkami, których opakowanie daje bardzo dużo do myślenia. Oto dla wzmożenia konsumcji a zarazem w celach propagandowych, fabryka B-ci Tysler w Bydgoszczy pakuje swe wyroby cukiernicze w pergamin z nadrukowaną swastyką. Co ciekawsze, wyroby te znajdują się na rynku od dwóch lat, a dziwne ich opakowanie dopiero teraz zwróciło uwagę miarodajnych czynników.

Sensacyjny rezultat dała rewizja przeprowadzona w fabryce B-ci Tysler, gdzie znaleziono przeszło pół tony zapasu tych „swastykowych“ opakowań. Nadruki były wykonane w jednej z żydowskich drukarni w Warszawie.

Firma B-ci Tysler, rozpowszechniając cukierki ze swastyką, prawdopodobnie miała na celu umacnianie patriotyzmu wśród sfer przemysłowych w Bydgoszczy. W tym też kierunku toczy się śledztwo.

Sprawa ta wywołała wielką sensację wśród sfer przemysłowych Bydgoszczy, tym bardziej, że osoba bogatego właściciela fabryki, Augusta Tyslera jest wszystkim dobrze znana.

Przygwożdżenie brudnych insynuacji

Prezes Rataj dawno oświadczył

że nie ma nic wspólnego z masonerią

Prezes NKW Str. Ludowego M. Rataj, jak już donoszono, przebywa poza Warszawą, wobec czego wśród oświadczeń, odpowiadających na zarzuty należenia do masonerii p. L. K. brakło do tej pory jego oświadczenia.

Jak stwierdzono w kołach Str. Ludowego, b. marsz. Rataj swego czasu w obszernym artykule, zamieszczonym w naczelnym organie Str. Ludowego „Zielonym Sztandarze“ — wypowiedział się już w sprawie pogłosek o jego przynależności do masonerii, zaprzeczając im jasno i zdecydowanie.

Wątpliwem zatem wydaje się, czy jeszcze ponownie będzie zabierał głos w tej sprawie.

Konstytucja „masońska" i „antymasońska"

„Poprawka historyczna" p. Kozłowskiego

(Dokończenie ze strony 1-ej)

pracy" p. Rutkowskiego ze Związkiem Młodej Polski, szedł właśnie w kierunku... upodobnienia „Ozonu" do tych „ruchów narodowych", które p. L. K. w swym artykule wymienia?!?

Nie naszą jest rzeczą wyjaśnienie kulis tej sprzeczności. Mamy natomiast pewnego rodzaju obowiązek moralny zająć się tymi argumentami, które p. Kozłowski wprowadza po raz pierwszy do naszej publicystyki **byle tylko „pognębić" przed** majowy okres polityki polskiej.

Jest on pierwszym, jeśli nas pamięć nie myli „publicystą" obozu sanacyjnego, który odkrył, że konstytucja marcowa była „dziełem masonerii" w przeciwieństwie do... kwietniowej, na której „oprzeć się miało państwo polskie obcym masońskim wpływom".

Nieudana „poprawka" historyczna

W ciągu wielu lat spotykaliśmy się z najrozmaitszego rodzaju krytyką konstytucji z 17 marca 1921 r. Najostrzejsze zarzuty pod jej adresem stawiał Józef Piłsudski, atakując ją głównie z powodu tego „cienia władzy", jaki stworzyła dla rządu w Polsce w ogóle, a dla urzędu Prezydenta Rzplitej w szczególności.

Wiadomo, w jakiej atmosferze politycznej odbywały się w Sejmie Ustawodawczym prace nad konstytucją i w wyniku gry — jakich, wzajemnie zwalczających się sił politycznych — przyszedł do skutku jej kompromisowy charakter.

Nad sprawą konstytucji w punkcie bodaj najistotniejszym: ustalenia zakresu władzy Prezydenta Rzplitej, zaciążył, niestety, fatalnie stosunek prawicy Sejmu Ustawodawczego (ówczesnego Związku Ludowo - Narodowego z „przybudówkami") do osoby Naczelnika Państwa. Czy trzeba przypominać, że chodziło w danym wypadku o ugrupowanie nawskroś.. antymasońskie, będące „macierzą" skrajnie antymasońskich ruchów w Polsce!

To dopiero masoni...

Zresztą na plus tego samego Zw. Lud.-Narodowego zapisać należy, że już po kilku latach w drugim Sejmie zorientował się on w szkodliwości politycznej popełnionego błędu i poparł inicjatywę stronnictw środka: PSL „Piast", NPR i CHD co do zmiany konstytucji w tym właśnie punkcie, przez przyznanie Prezydentowi R. P. nieskrępowanego prawa rozwiązywania Sejmu i Senatu. Tej treści wniosek złożyły w Sejmie wszystkie wymienione stronnictwa, stanowiące, jak wiadomo, podstawę parlamentarną obalonego przez przewrót majowy rządu, już na wiosnę 1926 r., a więc na kilka tygodni przed zamachem stanu.

Gdy do tych, znanych ogólnie i bezspornych faktów historycznych dodamy jeszcze to, że „masońska" konstytucja marcowa zaczynała się od pięknego wstępu: „W Imię Boga Wszechmogącego, my Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli itd." — wstęp, którego głównym autorem był taki „mason", jak... śp. ksiądz Lutosławski, oraz, że głosiła ona, iż „Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy do Narodu", — zaś zarówno ten wstęp, jak i w ogóle pojęcie narodu w antymasońskiej, zdaniem p. Kozłowskiego konstytucji kwietniowej, znikło, to ostatnie zastąpione formułą, iż „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli" — to będziemy mieli dostateczny obraz do porównań i zestawień.

W tym punkcie więc cała historiologia p. Kozłowskiego gruntownie szwankuje! Jest to pierwsza „poprawka" historyczna, która stanowczo mu się nie udała. O innych jeszcze pomówimy.

Sąd karze Niemców za agitację narodowo-socjalistyczną

Za rozgłaszanie fałszywych wiadomości i uprawianie agitacji narodowo socjalistycznej wyrokiem sądu grodzkiego w Pucku skazani zostali:

Ziemann Paweł robotnik narodowości niemieckiej, zamieszkały w Sławotówku pow. morski — na 7 miesięcy bezwzględnego aresztu i 50 zł grzywny oraz Barcz Karol robotnik, obywatel niemiecki przebywający w Polsce na podstawie otrzymanej wizy pobytowej — na 5 miesięcy bezwzględnego aresztu i 50 zł grzywny.

Wolnomularstwo bruździ

W niezwykle ciekawym, pełnym pierwszorzędnych artykułów, nr 28 tygodnika „Zwrot", znajdujemy pod powyższym tytułem ostrą odprawę daną „masońskim rewelatorom" przez p. Ryszarda Świętochowskiego.

Omówiwszy ostatnie wystąpienie p. L. K. na łamach „Polityki" autor, na zakończenie cytuje, jako pointę, niezmiernie charakterystyczne zdarzenie:

„Przypomina mi się podobny wypadek w Anglii i sposób, jakiego użyto w tym kraju rządnej wolności. Zaraz po wojnie w 1918 r. ogłosił jakiś hurra - patriota mr. Byrling, że w Niemczech istnieje lista 7.000 homoseksualistów angielskich. Mr. Byrling tę listę widział, świadkom pokazywał, a na jej czele znajduje się premier Anglii i prezes sądu (o ile dobrze pamiętam nazwisko) Darling.

Oczywiście sprawa poszła do sądu. Wezwano świadków. Ci zeznali, że owszem, mr. Byrling pokazał im dwie listy, wymieniające około 7.000 osób, że na tych listach były nazwiska premiera i przewodniczącego sądu, ale że pierwsza lista obejmowała spis ludzi, zajmujących się społeczną działalnością w w Anglii, a druga była listą składek na strajkujących robotników.

W tym momencie adwokaci przeprosili sąd, zrzekli się obrony i przedstawili tylko co dostarczony im dokument, że mr Byrling jest obłąkany, bodaj-że skutkiem nadużycia alkoholu. Sąd jednak skazał oszczercę na jakąś fantastyczną milionową grzywnę i na parę lat więzienia, pozostawiając sprawę poczytalności i odpowiedzialności za czyny orzeczeniu ekspertów. Albo więc szpital, albo ruina i więzienie.

Tak się kończą skandale w kraju kultury, demokracji, parlamentu, kontroli, sprawiedliwości i wolności. Gdzieindziej mr Byrling — być może — byłby uniewinniony za uprawianie nierządu z niepełnoletnią prawdą dla „dobra służby"...".

Jest nadzieja, że proces wytoczony przez prof. Strońskiego zmusi redaktora „Polityki", lub p. Kozłowskiego do przedłożenia sądowi owych „Katalogów" i wtedy będzie można zbadać czy przypadkiem nie są one co do swej autentyczności podobne do list mr Byrlinga.

Owoce znów zdrożeją

Na rynku owocarskim panuje tendencja wyjątkowo mocna.

Pomimo dużego dowozu, zainteresowanie, zwłaszcza truskawkami, jest bardzo silne, toteż cena ich w bieżącym tygodniu zwyżkuje. Czereśni w roku bieżącym jest na rynku, w porównaniu z rokiem ub., znacznie mniej.

Towar jest ładny i równy, toteż osiąga wysoką cenę, która, zdaniem hurtowników, po ukończonym zbiorze truskawek pójdzie jeszcze w górę. Pojawiły się na rynku w bardzo niewielkich ilościach porzeczki, za które płacono 50—80 gr. Cena malin, które ukazały się w ubiegłym tygodniu, wynosi 55—70 gr za kg.

Piękne róże bez nabywców

Na rynku kwiatowym panuje kompletny zastój, tak zw. „ogórki".

Hurtownicy i zakłady ogrodnicze narzekają, że towar nawet bardzo ładny, jak np. róże, marnuje się, nie znajdując nabywców.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 292.30; Berlin 213.07; Bruksela 89.95; Gdańsk 100.00; Helsinki 11.57; Kopenhaga 117.00; Londyn 26.20; Mediolan 27.97; Montreal 5.28 3/8, Nowy Jork 5.30 5/8, Nowy Jork (kabel) 5.31; Oslo 131.95; Paryż 14.72; Praga 18.43; Sztokholm 135.25; Tel Aviv 26.25; Zurych 121.50; Marka niemiecka srebrna 104.00.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 83.25, II em. 82.38; 3 proc. poż. prem. inw. seriowa II em. 90.50; 4 proc. państw. poż. premiowa dolar. 41.50; 4 proc. poż. konsol. 67.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 67.25, (drobne) 67.00; 5 proc. konwersyjna 70.75; 5 proc. L. Z. Warszawy 82.00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 75.50; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 68.00; 5 i pół proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 70.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 74.50; 8 proc. poż. szkolna m. Warszawy 76.00.

AKCJE: Bank Polski 126.50; Warsz. Tow. F. Cukru 35.75; Węgiel 31.75; Lilpop 81.00; O-

Echa wspomnień z letniska... i gruba lacha spadła na kark

Pewna mężatka była w Konstancinie na letnisku. Poznała tam jakiegoś osobnika, który kilka razy przespacerował się z nią po okolicy. Niewiasta nie przywiązywała do tego wydarzenia żadnego znaczenia.

Jednakże po powrocie z letniska któregoś dnia ktoś zatelefonował. Poprosił panią... mniejsza o nazwisko — do telefonu.

— Tu mówi ten z Konstancina, wie pani...

— Nie przypominam sobie.

— Niech pani nie udaje. Przecież to ja z panią spacerowałem i...

Dama rzuciła słuchawkę.

Ale amant okazał się natrętem. Zadzwonił znowu i powiedział wręcz, że jak nie dostanie stu złotych, to zawiadomi męża, że...

Niewiasta miała czyste sumienie, ale wdała się z szantażystą w rozmowę. Umówiła z nim spotkanie w bramie kina na ulicy Przejazd.

Poszła. Poszedł i mąż. Szedł z dala z grubym kijem.

W bramie zjawił się nieproszony amant. Zaledwie wymówił kilka słów spadła mu na kark gruba lacha.

Krzyk, rwetes, zbiegowisko, policja, komisariat, protokół, kryminał.

Nazywa się? Abram Rozenberg. Wstydził się prawdopodobnie swego czynu, bo podał się za Adama.

30 proc. spadła produkcja stali w Anglii

Produkcja stali w W. Brytanii w czerwcu rb. spadła w porównaniu z analogicznym miesiącem r. ub. o 30% a produkcja żelaza o 22,5 proc.

Tak wydatne ograniczenie produkcji stali i żelaza w Anglii ma na celu usunięcie z rynku nagromadzonych zapasów w r. ub.

Lucyna Szczepańska w „100 Pociechach"

To nie plotka, lecz najprawdziwsza prawda! Chluba młodego pokolenia śpiewaczego „słowik polski" — jak znakomitą naszą śpiewaczkę nazwała zagranica, wystąpi we własnej osobie w najbliższą niedzielę, tj. dnia 17 lipca br. bezpłatnie na otwartej scenie ogrodu „100 Pociech".

P. Lucyna Szczepańska wystąpi tylko jeden raz, tj. o godz. 6,15 wiecz., albowiem natychmiast musi pojechać do teatru „8,15", gdzie — jak wiadomo — kreuje tytułową rolę w słynnej operetce „Krysia Leśniczanka".

Należy wyrazić nadzieję, że występ tej gwiazdy pierwszej wielkości ściągnie do „100 Pociech" nie tylko bywalców stuprocentowych, lecz i niezliczone rzesze wielbicieli tej artystki z Bożej łaski, którą zna cała Polska, jeśli nie ze sceny, to z radia i płyt gramofonowych.

Wogóle program niedzielny zawiera wiele sensacji. I tak po raz pierwszy w Warszawie wystąpi słynny motocyklista Francuz Ruger Andres Bordarias, który z pogardą śmierci w szalonym pędzie (120 km na godzinę) mknie na prostopadłej ścianie, wywołując swymi produkcjami nie dające się opisać wrażenie. Występ ten zainauguruje pełną emocji imprezę pt. „Ściana śmierci".

Poza tymi sensacjami odbędą się jeszcze bezpłatne występy Jedyńskiej i Fabiana, świetnej pary tanecznej, znanej z występów w Teatrze Wielkim, brawurowej rowerzystki Reny Roll, doskonałych akrobatów Roll i Statkiewicza, a rozweseli publiczność swoimi nieporównanymi kupletami popularny komik Wacław Jankowski.

Artykuł „Nowej Rzeczpospolitej" odniósł skutek

Senat przywrócił 8-o mandatowe okręgi

przy wyborach samorządowych

Senat dokonał wczoraj odprawy reszty przedłożeń wyznaczonych na sesję nadzwyczajną.

Najpierw załatwiono się z projektem ustawy o wyborze radnych miejskich. Referent **sen. Gołuchowski** zalecił przyjęcie projektu wg. redakcyjnych, stylistycznych a częściowo także merytorycznych poprawek uchwalonych przez komisję senacką. Jako ważną poprawkę referent zalecił przyjęcie zmiany w art. 6, która postanawia, że na jeden okręg wyborczy nie może przypadać więcej niż 4 mandaty. Poprzednio było: więcej niż 8 mandatów.

Komisja wychodzi z założenia, że liczba 4 mandatów czyni zadość postulatowi dania wyborcom pewnego szerszego wachlarza, natomiast okręgi o jeszcze większej liczbie mandatów, dają już sposobność do pewnych kompromisów politycznych, czego właśnie chce się uniknąć.

W dyskusji **sen. Olewiński** zaczepił tę właśnie poprawkę.

Komisja senacka, jako górną granicę okręgów ustaliła okręgi 4-mandatowe zamiast proponowanych przez Sejm 8-mandatowych. Poprawka Senatu stwarza zbyt ciasne ramy, które nie zaspokoją potrzeb ludności takich miast, jak Warszawa, Łódź itd. Wyniki będą osiągnięte sztucznie. Zbyt małe okręgi spowodują zbędną parcelację dużych kompleksów, a przez zwiększenie ilości okręgów zwiększy się koszty wyborcze.

Mówca wniósł o przywrócenie jako górnej granicy 8-mandatowych okręgów.

W dalszej dyskusji senatorowie: **Dzieduszycki, Kwaśniewski** a zwłaszcza **Macieszyna** wyrazili zawód doznany, iż projekt ustawy nie tworzy pomostu porozumienia ze społeczeństwem, lecz dba tylko o wyposażenie administracji w szerokie pełnomocnictwa. P. Leon Kozłowski bronił idei 4-mandatowych okręgów, a wiceminister Korsak całości uchwał komisyjnych.

W głosowaniu Senat, pomny widocznie pochwały otrzymanej od „Nowej Rzeczypospolitej" za ograniczenie dowolności w dzieleniu gromad na okręgi wyborcze, odrzucił poprawkę komisji, która chciała za radą p. Kozłowskiego wprowadzić maksymalnie 4-mandatowe okręgi i **przywrócił uchwałę sejmową normującą maksymalne 8-mandatowe okręgi.** Nie pozostaje nam nic innego, jak pochwałę ponowić.

Z kolei sen. Evert referował projekt ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy. Pierwotny projekt rządowy uległ zarówno w Sejmie jak w komisji senackiej licznym poprawkom, które jednak nie usunęły zdecydowanej przewagi czynnika administracyjnego nad samorządowym w ustroju stolicy. W dyskusji przemawiał m. in. znowu **p. Leon Kozłowski,** broniąc jakichś tam poprawek mniejszościowych.

W głosowaniu wszystkie poprawki mniejszościowe odrzucono i projekt ze wszystkimi niemal poprawkami komisji przyjęto.

W końcu przyjęto referowany przez **sen. Decykiewicza** projekt ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt przyjęto z poprawkami komisji samorządowo - administracyjnej, uwzględniono wszakże wniosek mniejszości sen. **Siemiątkowskiego,** aby zgodnie z uchwałą plenum Sejmu wpływy z podatku obrotowego i dochodowego dzielić między związki samorządowe nie według sum obrotu, lecz w stosunku do sumy wynagrodzeń pracowników umysłowych i fizycznych w każdym z zakładów danego przedsiębiorstwa. Plenum Senatu uwzględniło również wniosek mniejszości sen. Everta, aby podatek drogowy obciążał nieruchomości czasowo zwolnione od podatku od nieruchomości.

Na tym obrady zakończono i posiedzenie zamknięto.

Ale sesja dla Senatu jeszcze się nie skończyła. W poniedziałek Sejm zacznie się zastanawiać nad projektem ustawy o środkach finansowych na kształtowanie cen artykułów rolniczych. Potem z kolei Senat będzie się nad tym zastanawiał.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Po interpelacji p. Kozłowskiego

Tego jeszcze nie było! to się o wiersz prosi:
Sam siebie skonfiskował i pretensję wnosi!

GRYF

Możliwości emigracyjne dla Żydów z Niemiec i Austrii

Zamknięcie konferencji w Evian

Sensacyjne oświadczenie delegata amerykańskiego

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 16.7. Konferencja w Evian zakończyła się. Utworzone zostało stałe biuro międzypaństw., reprezentujące 32 państwa (Polska do niego nie należy, gdyż nie brała udziału w konferencji), z siedzibą w Londynie. Pierwsze posiedzenie wykonawcze odbędzie się 3 sierpnia br.

Biuro postanowiło przeciwdziałać emigracji przymusowej i orzekło, że emigranci zmuszeni do opuszczenia swoich siedzib powinni mieć prawo wywiezienia z sobą całego majątku ruchomego bez ograniczeń.

Delegat Anglii min. lord Winterton oświadczył, że Anglia będzie może mogła osiedlić pewną część Żydów niemieckich i austriackich w kolonii Kenya w Afryce wschodniej, położonej nad Oceanem Indyjskim, przylegającą od północy do Abisynii a od południa do Tanganiki — która była przed wojną kolonią niemiecką. Innymi słowy Anglia zamierza ewentualnie osiedlić Żydów niemieckich w dawnej kolonii niemieckiej, w której klimat jest taki sam, jak w Kongo belgijskim.

Lord Winterton dodał, że gdy sytuacja polityczna w Palestynie wyjaśni się, to i kontyngenty emigracji żydowskiej do niej będą mogły być do niej zwiększone.

W końcu lord Winterton zastrzegł się, że nie może być mowy o emigracji masowej.

Do 3 sierpnia oczekiwane są ewentualne odpowiedzi innych państw, które mogłyby przyjąć u siebie pewne ilości Żydów.

Sensację wzbudziło oświadczenie delegata amerykańskiego Taylora, który oświadczył:

„Otrzymaliśmy poufne oświadczenia, które pozwalają przypuszczać, że niektóre państwa będą mogły przyjąć znaczniejszą liczbę uchodźców. Jest rzeczą ważną, by miejsce emigracji przypadkowej zajęła emigracja planowa. Jest przy tym rzeczą konieczną, by emigranci mogli opuścić kraj wraz z majątkiem".

(At

Niemcy nie chcą oddać ziemi

Reforma rolna na Śląsku jest koniecznością chwili

Gen. Sławoj Składkowski przyjął dziś 15 bm. sen. Hasbacha na czele delegacji Zw. wielkiej własności ziemskiej niemieckiej na Śląsku w składzie przewodniczącego związku bar. Reitzensteina oraz pp. Hegenscheida i Mauwe.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej na Śląsku interweniowali u p. premiera w sprawie wykonania reformy rolnej na obszarze Górnego Śląska. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej w roku ub. sejm uchwalił rozciągnięcie reformy rolnej na ziemię śląską.

Plan reformy już opracowany. Przewiduje on po uwzględnieniu daleko idących ulg dla obszarników niemieckich, rozparcelowanie około 40.000 ha. Parcelacji domagają się od dawna rzesze małorolnych na Śląsku, a przeciwstawiają się jej wszelkimi środkami Niemcy, do których, jak ks. von Pless, hr. Donnersmarck i inni, wyłącznie należą obszary przeznaczone na parcelację.

Przeprowadzenie reformy rolnej zgodnie z uchwałą sejmową ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla wzmocnienia polskiego stanu posiadania na kresach zachodnich oraz dla zmniejszenia bezrobocia na Śląsku.

11 adwokatów skarży

Melchiora Wańkowicza o obrazę

Do II wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła wczoraj sensacyjna skarga sądowa na tle procesu doc. Cywińskiego i b. posła Zwierzyńskiego.

Donosiliśmy już, że Melchior Wańkowicz rozesłał w związku z tą sprawą do szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego i literackiego broszurę omawiającą przemówienia obrońców doc. Cywińskiego. Adwokaci występujący w tym procesie poczuli się dotknięci stanowiskiem zajętym przez Wańkowicza i zdecydowali wystąpić ze wspólną skargą na drogę sądową. Wczoraj skargę tę wniosło 15 adwokatów, którzy występują w imieniu obrażonych 11 adwokatów obrońców Cywińskiego. Autorzy skargi powołują się zarówno na art. 255, jak i 256 k.k., przewidując sankcje za zniesławienie i obrazę.

Jako dowód rzeczowy załączono do skargi wyżej wymienioną broszurę.

Zatarg, który odbił się głośnym echem w świecie politycznym i literackim, stanie się więc przedmiotem rozprawy sądowej jeszcze w końcu sierpnia rb.

1 milion ton zboża

mamy wywieźć za granicę

Tegoroczne zbiory zbóż w całym kraju zapowiadają się bardzo dobrze.

W związku z tym rozeszły się pogłoski, iż dla celów eksportowych wywiezionych ma być z kraju za granicę 1 milion ton zboża.

Jest to wyjątkowo wysoka cyfra nie notowana dotychczas w eksporcie polskim.

Adw. Hofmokl-Ostrowski skarży Kiepurę

o obrazę stanu adwokackiego

Do sądu grodzkiego, oddział XII wpłynęła skarga adw. dra Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (starszego) przeciw Janowi Kiepurze z powodu słów, których znany śpiewak użył na zebraniu dziennikarzy w hotelu Europejskim w dniu 4 lipca rb.: „...gdyby nie było opery, nie mielibyśmy Szopena, Moniuszki i Szymanowskiego. Ja sam musiałbym albo być adwokatem, albo pasać świnie".

W uzasadnieniu skargi adw. Hofmokl - Ostrowski pisze:

Nie stanowi to zbytniego wyłomu we własnym poszanowaniu naszym, jeżeli tego rodzaju wybryki pochodzą od ludzi bez nazwiska, pozycji, również nie dysponujących szkodliwym, jak w tym wypadku, dla godności stanu naszego rezonansem.

Jeżeli jednak na wykroczenia takie pozwala sobie człowiek o głośnym nazwisku, dla którego cały kraj nasz ma niezaprzeczony sentyment za jego propagandowe zasługi dla imienia polskiego za granicą i ofiarność na cele dobroczynności publicznej w kraju, i jeżeli skutkiem tego inkryminowane wyrażenie powtórzyła cała prasa — to reakcja na jego poniżającą enuncjację jest wymogiem nie tylko samoobrony zawodu adwokackiego, ale i postulatem kultury powszechnej, dla której obniżenia więcej się u nas powszechnie robi, niż dla jej upodobnienia do Zachodu.

Wyrok, którego się od sądu domagam, będzie nie tylko zadośćuczynieniem dla stanu naszego, który zbiorowo dotknięty na innej drodze poszukiwać go nie może, ale równocześnie pouczeniem ze strony Najwyższej Instancji Obyczajowej, iż można być, jak mówi przysłowie, „dobrodusznym, jak tenor", a nie być wolnym od obowiązku poszanowania stanu, do którego się nie dorasta intelektualnym przygotowaniem".

Warto dodać, że Kiepura zanim został śpiewakiem uczęszczał na wydział prawny uniwersytetu warsz., zamierzał więc poświęcić się zawodowi adwokackiemu. O tym zapewne myślał mówiąc do dziennikarzy: „musiałbym być adwokatem", a „pasanie świń" przytoczył jako kontrast.

Potworny incydent zlikwidowany

Czyny niemoralne „dla dobra służby"

prostą drogą wiodą do dymisji

Głośnym echem odbiła się w całej Polsce sprawa niemoralnych czynów, jakich dopuścił się funkcjonariusz ochrony skarbowej w Grudziądzu niejaki Stefan Dumański, który na swoje usprawiedliwienie podał, że uczynił to w interesie i dla dobra służby.

W związku z powyższą sprawą, która nie przestaje schodzić z łamów prasy, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że bezzwłocznie po ujawnieniu czynów niemoralnych Dumańskiego, izba skarbowa w Grudziądzu niezależnie od sprawy karnej, wytoczonej mu przez prokuraturę, zawiesiła go w urzędowaniu, a równocześnie wszczęła przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne, zarządzając zmniejszenie uposażenia o 50 procent.

Komunikat Ministerstwa Skarbu podaje dalej, że podejmując tę decyzję, władze służbowe Dumańskiego ze względu na rodzaj i doniosłość przestępstw uznały za wskazane usunąć go od wykonywania obowiązków służbowych, gdyż żadne względy służbowe nie mogą usprawiedliwiać zarzucanych mu czynów.

Ludowcy przed sądem

Zmniejszenie kar

KRAKÓW, 16. 7. W krakowskim sądzie apelacyjnym zapadł wczoraj wyrok w sprawie czterech rolników, ludowców z Gdowa, oskarżonych o udział w strajku rolnym.

Sąd apelacyjny złagodził wyrok pierwszej instancji, zawieszając wykonanie kary prezesowi Stronnictwa Ludowego w Gdowie, Józefowi Cebuli i Janowi Gądkowi, Piotrowi Gądkowi zaś zniżył karę z 10 na 8 mies. więzienia. Osk. Janowi Radomskiemu sąd apelacyjny karę 6 mies. więzienia zatwierdził.

Komunikacja lotnicza z Kownem

rozpoczęła się w dniu 15 lipca

W piątek o godz. 11.25 odleciał z Warszawy do Kowna pierwszy polski samolot komunikacyjny zapoczątkowując tym samym normalną komunikację lotniczą między Polską a Litwą. Drogę do Kowna samolot przebył w przeciągu dwu godzin, zatrzymując się na krótko w Wilnie.

Pilotem jest p. Nartowski, radiooperatorem p. Alejski. Samolot zabrał rekordową liczbę listów na Litwę, bo ponad 10.000 sztuk, które będą stemplowane specjalnym pamiątkowym datownikiem. Kierownikiem oddziału Polskich Linij Lotniczych „Lot" w Kownie mianowano p. Jerzego Piątkowskiego.

Spożycie drożdży stale wzrasta

Konsumcja drżdży za I półrocze roku bieżącego wyniosła kg 3898290, w tym samym okresie roku ubiegłego zaś kg 3654618.

Spożycie drożdży zatem w roku bieżącym zwiększyło się o kg 243672, co stanowi przeszło 6 i pół proc.

Strajk robotników sezonowych w Szamotułach

Wyzysk przy pracach miejskich

POZNAŃ, 15. 7. (sp) Stawkę zarobkową dla robotników sezonowych Min. Op. Spol. ustaliło w wysokości 2,50 zł za ośmiogodzinny dzień pracy dla pewnych okolic, do których m. in. zalicza się powiat szamotulski.

Nie wszędzie niestety te przepisy są przestrzegane, co powoduje ciągłe zatargi i strajki. Między innymi przy pracy nad oczyszczaniem jeziora w Szamotułach, prowadzonej przez zarząd miejski, a finansowanej przez Fundusz Pracy zatrudnieni robotnicy nie otrzymali należnych im płac. Nie pracowali oni co prawda 8 godzin, a 6, natomiast pracowali w akordzie, a w tym wypadku należy im się 20 procent dodatku.

Tymczasem najwyższe zarobki nie przekraczały kwoty 1,86 zł. Praca była bardzo ciężka i niezdrowa, albowiem robotnicy musieli brodzić w błocie, wydobywanym z głębokości 4 m i mającego bardzo niską temperaturę.

Interwencja Zw. Rob. i Rzem. ZZP nie odniosła skutku. Wobec tego wszyscy robotnicy zatrudnieni przy tych pracach postanowili porzucić pracę i ogłosić strajk. Nastąpiło to dnia 13 lipca. Na miejsce wyjechał urzędnik Funduszu Pracy, który zbada żądania robotników i odbędzie z delegacją robotniczą, oraz przedstawicielami związku konferencję, mającą na celu załatwienie i zlikwidowanie strajku.

Adwokat sprzeniewierzył depozyt

Nie przybycie oskarżonego odroczyło sprawę

Lidzki sąd grodzki rozpatrywał sprawę J. Długacza, adwokata-Żyda, z Wilna, oskarżonego o nadużycia natury finansowej i świadome szkodliwe działanie na szkodę jednej ze swych klientek. Sprzeniewierzona suma wynosi 900 zł.

Na rozprawę wezwano 5 świadków. Jednak z powodu nieusprawiedliwionego niestawiennictwa oskarżonego J. Długacza sprawę musiano odroczyć.

Na marginesie sprawy zaznaczamy, że sąd okręgowy w Wilnie w lutym br. skazał już raz adw. J. Długacza za tego rodzaju przestępstwo (z art. 264, 269 kk i art. 40 ust. skarb.) na 2 lata więzienia i 5 tysięcy złotych grzywny. Przebywa on na wolności za kaucją w wysokości 5 tys. zł. Od wyroku skazującego założył apelację.

Programy szkolne i metody nauczania

tematem obrad Międzyn. Konf. Wychowania

Z Warszawy do Genewy wyjechali jako delegaci Polski na 7 Międzynarodową Konferencję Wychowania Publicznego, która rozpoczyna się w Genewie w dniu 18 lipca.

Przedstawiciel Polski, dr Jakiel zreferuje na konferencji sprawozdanie z działalności Ministerstwa Oświaty w r. 1937-38.

Na konferencji omawiane będą sprawy programów i metod nauczania, zagadnienia podręczników szkolnych, nauczania geografii, języków starożytnych i nowożytnych itd.

Konferencję poprzedzi zjazd Bureau International d'Education, którego członkiem jest Min. WR i OP.

Ministerstwo na tym zjeździe reprezentowane będzie przez dra Jakiela.

Wojna „teatralna" wybuchła w Łodzi

ŁÓDŹ, 16. 7. Na terenie Łodzi wybuchła istna wojna teatralna. Jeden z żydowskich recenzentów teatralnych, współwłaściciel pisma, skrytykował działalność teatrów miejskich i wskazał, że takiego deficytu jak w roku bieżącym dotychczas żadna dyrekcja teatrów nie miała. W odpowiedzi na to poczęły się ukazywać artykuły dyrekcji teatrów w jednym z pism a następnie pojawiły się na mieście ulotki, w których dyrekcja teatrów miejskich usprawiedliwia się przed społeczeństwem.

Zarząd miejski wywołał natychmiast zwołanie posiedzenia komisji teatralnej, na której sprawa wynikłego zatargu a przede wszystkim gospodarki teatrów poddana będzie badaniu.

Liceum Gospodarstwa Wiejsk. w Gołotczyźnie

W roku szkolnym 1938-39 otwarte będzie Państwowe Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Gołotczyźnie, powiat ciechanowski. Adres tymczasowy: Państwowe Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w Sokołówku, poczta Ciechanów. Warunki przyjęcia kandydatek do liceum w Gołotczyźnie są takie same, jak do liceów ogólnokształcących. Egzamin wstępny odbędzie się w Państwowym Seminarium dla nauczycielek szkół rolniczych w Sokołówku, w dniu 30 sierpnia 1938 r.

ZMP „Jedność" święci swoje znaki

POZNAŃ, 16. 7. Młodzież pracująca, zorganizowana w „Jedności" przystąpiła w tym roku do święcenia w swoich oddziałach znaków organizacyjnych.

W najbliższym czasie odbędą się uroczystości związane z poświęceniem znaków w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdyni, Inowrocławiu oraz w wielu innych miejscowościach Wielkopolski i Pomorza.

Konfiskata „Pochodni"

TORUŃ, 16. 7. W najnowszym numerze „Pochodni", pisma młodzieżowego „Jedność", uległo konfiskacie jedno zdanie z artykułu wstępnego „Jesteśmy ruchem przyszłości".

40.000 zł strat od pożaru

ŁÓDŹ, 16. 7. W osadzie Kamienna, w woj. łódzkim wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w zagrodzie Jana Modrzewskiego. Wskutek silnego wiatru i ciasnoty zabudowań, ogień rozszerzył się z wielką szybkością i mimo ratunku zniszczył niemal doszczętnie 5 zagród, składających się z 17 budynków.

Straty wywołane przez pożar wynoszą 40.000 zł.

Tragiczny finał igraszek z ogniem

W szpitalu Spółki Brackiej w Bielszowicach zmarła wczoraj, po całomiesięcznej męczarni, 7-letnia Janina Żmijówna z Nowej Wsi (Klinkowa 2), poparzona w dniu 13 ub. mies. płonącym benzolem przez 14-letniego syna sąsiadów Żmijów, Leona Dubiela, który wykradł pozostawiony w sieni domu benzol i napełnił nim garnek, nad którym powiewał płonąca gazeta.

Kiedy zapalił się benzol, przestraszony chłopiec wyrzucił garnek z płonącym benzolem przez otwarte okno na podwórze, wprost na nadchodzącą dziewczynkę.

Marchewka staniała - kalafiory drogie

1200 wozów jarzyn dostarczają codziennie do Warszawy

Na hurtowym targowisku warzywnym w Warszawie panuje na ogół tendencja zniżkowa, spowodowana coraz bardziej wzmagającym się dowozem. Tak np. w piątek, 15 bm. dowieziono na targowisko 848 wozów. Codzienny dowóz dochodzi nawet do 1200 wozów. Dzięki temu nie tylko pokrywane jest zapotrzebowanie miejscowe, ale transporty warzyw wysyłane są z Warszawy do Gdyni, Śląskiego Zagłębia Węglowego itp.

Najtańsze są: cebula (notowana 15 bm. za I gat. 8—10 zł, II gat. 3 i pół do 5 zł za 100 pęczków), marchew (6—8 zł za 100 pęczków) i ziemniaki (6—7 zł za 100 kg). Natomiast trzymają się jeszcze w cenie pomidory (I gat. 2,30 — 2,80, II gat. 1,30 — 1,60 i III gat. 70 — 80 zł), albowiem dotychczas nie ukazały się na rynku jeszcze w większych ilościach pomidory gruntowne.

Tanie są natomiast ogórki gruntowe sprzedawane: I gat. po 6 — 8 zł, II gat. po 3,50 — 5 zł za 100 sztuk, co stanowi 3 i pół gr do 8 gr za sztukę w hurcie.

Ponieważ pierwsza faza urodzaju kalafiorów już minęła, cena ich trzyma się na poziomie: I gat. 30 — 35 zł, II gat. 15—20 zł, II gat. 7—10 zł za 100 sztuk.

Ja kdalece ceny te różnią się od detalicznych, mogą osądzić sami konsumenci, płacący po 200—300 proc. więcej od cen podanych, a to wskutek nadmiernego pośrednictwa na rynku warzywnym.

Huragan nad Stolinem

zabił kilku ludzi, rozwalił 30 domów

STOLIN, 16. 7. Nad powiatem stolińskim przeszła wielka burza połączona z huraganem.

W czasie burzy gwałtowny wicher zerwał ponad 60 dachów, przewrócił ok. 30 domów. W miejscowości Horodno wiatr był tak gwałtowny, że zniósł wieżę z cerkwi prawosławnej. Niedaleko od cerkwi wiatr wyrwał z korzeniami wspaniały dąb z 16-go wieku.

W czasie wichury kilka osób padło zabitych oraz dużo doznało lżejszych i cięższych obrażeń. Straty wyrządzone huraganem są znane.

Muzeum Wł. Orkana w Rabce

Rabka posiada, jak wiadomo, jeden z najpiękniejszych kościołów drewnianych w Polsce, pochodzący z XVII wieku.

Kościół ten, po budowie nowego kościoła murowanego w ostatnich latach przed wojną, zachowano jako cenny zabytek sztuki, a w 1936 r. umieszczono w nim muzeum regionalne imienia Wł. Orkana, założone staraniem oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego w Rabce.

W 1937 r. dokonano w kościółku szeregu adaptacji, mimo to okazuje się on zbyt ciasny na pomieszczenie około 3000 zainteresowanych eksponatów. Ponieważ w grę wchodzi również obawa przed możliwością pożaru, niezbędna jest budowa dla muzeum specjalnego budynku.

Zarząd oddziału Pol. Tow. Tatrzańskiego w Rabce rozpoczął prace w tym kierunku. Istnieje też zamiar wykupienia willi pod Porębą, gdzie mieszkał i tworzył Władysław Orkan i zamieniente jej na muzeum pamiątek po wielkim pisarzu.

Auta ciężarowe muszą być należycie oświetlone

W związku z notowanymi nieszczęśliwymi wypadkami przy wymijaniu pojazdów p. minister komunikacji, zgodnie z rozporządzeniem z dn. 27 października 1937 r. o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych zarządził, aby do 25 bm. każdy samochód ciężarowy i przyczepka zaopatrzony został w jedną latarkę, rzucającą bezbarwne światło do przodu, umieszczoną w miejscu, wystającym po lewej stronie pudła nadwozia lub ładunku, jeżeli wystaje on poza nadwozie.

Po dniu 25 bm. właściciele winni niezaopatrzenia samochodu w omawiane latarki, będą pociąga do odpowiedzialności karno - administracyjnej, a nadto mogą im być zatrzymywane dowody rejestracyjne do czasu założenia latarki.

Valentine Williams 74

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

— A zatem byłaś u Barry'ego?

Gwałtowny szloch ją dławił. Odrzekła cicho odźdychając z trudem:

— Tak.

— Ciszej proszę! — krzyknął sir Charles pochylony nad telefonem — „poszukać pana Lamba", „niech bezzwłocznie zadzwoni do sir Charles'a Rossway'a. Zrozumiano?".

Powiesił słuchawkę. Gerry zerwała się na równe nogi.

— Rod, czy wiedziałeś, że Sholto był w Londynie już we środę? — pytała rozgorączkowana.

— Nie, Gerry. Aż do tej chwili nic nie wiedziałem o jego powrocie.

— Czemuż nie dał nam znać? Czemu udał się wpierw do Barry'ego, a nie do mnie? Rodney, przyznaj się, pisałeś do niego? Pisałeś o naszej przyjaźni z Barrym.

— Może by tak lepiej było. Ale nie pisałem.

— Więc kto?

Gwałtownie zwróciła się do teściowej. Lady Julia jakby zbudzona z odrętwienia, spojrzała życzliwie na synową.

— Bałam się, żebyś nie złamała sobie i Sholtowi życia. Działałam jedynie dla waszego dobra, Gerry.

— To nieważne — przerwał Rodney zirytowany. — Trzeba zająć się Sholtem. Aby przyjść mu z pomocą, musimy sami odkryć całą prawdę. Powinnaś wiedzieć, Gerry, co twój mąż ukrywa przed nami.

Gerry upadła na kanapę szlochając głośno i przecierając oczy chusteczką Aliny.

Sir Charles podszedł do niej.

— Gerry — rzekł łagodnie — wszyscy tu jesteśmy twoimi przyjaciółmi. Czy nie powiesz nam, co się działo w środę wieczorem u Swete'a?

Ona westchnęła głęboko.

— Daj mi, proszę, papierosa, Alino — rzekła cicho.

Rodney, który usadowił się przy biurku, podał jej papierośnicę.

— Mogę wam powiedzieć, dlaczego Sholto zabił Barry'ego, lecz to jeszcze więcej go obciąży.

Dym papierosa działał na nią kojąco. Trochę uspokojona, ciągnęła dalej.

— Ach, wiem, że postępowanie moje pozostawiało wiele do życzenia. Ale nie zaszłam tak daleko, jak przypuszczacie.

Sir Charles zaprzeczył ruchem głowy. Gerry, zdawało się, nie zauważyła tego.

— Naturalnie wszyscy sądzicie, że dałam Sholtowi powody do słusznych pretensji. Nie spieram się, że macie rację.

Zgarnęła znad oczu kosmyk włosów i jakby ją głowa bolała, trzymała chwilę rękę na czole.

— Usiądź, Chass, proszę. Nie mogę zebrać myśli, gdy stoisz nade mną i tak patrzysz na mnie. Opowiem ci wszystko od samego początku.

Sir Charles wziął krzesło i usiadł.

— Barry — opowiadała — zakochał się we mnie zaraz po moim powrocie do Anglii, dwa miesiące temu. Znałam go poprzednio, jeszcze wówczas, kiedy rozmieszczał tu obrazy. Byliśmy wtedy zaręczeni z Sholtem. Zawsze czułam do Barry'ego niewymowną sympatię.

Zamilkła na chwilę i spojrzała nieśmiało na lady Julię.

— Wiecie wszyscy, co to był za człowiek, jaki urok roztaczał wkoło siebie. Może nie pojmowaliście, że potrafił on rozkochać w sobie kobietę.

„Niefortunny początek" pomyślała Alina widząc ściągnięte rysy lady Julii.

— Czułam się nieszczęśliwa po powrocie z Kenya. Nie mogliśmy się tam zgodzić z Sholtem w wielu rzeczach. Wszystko budziło we mnie odrazę: i jego przyjaciele myśliwi, i gracze, ploteczki, miejscowe intrygi. Byłam znudzona i nieszczęśliwa. Dokuczaliśmy sobie wzajemnie. Miałam już wyżej uszu tych scen.

Sir Charles westchnął.

— A jednak Sholto bardzo ciebie kocha — rzekł smutno.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Za polskie pieniądze

Gauleiter Forster pojechał do Londynu

by uzyskać zgodę na zmianę konstytucji

GDAŃSK, 16.17. (Telefonem) Prasa narodowo - socjalistyczna w Gdańsku twierdzi z całą stanowczością, że cele wizyty Forstera w Londynie pozbawione są zupełnie pierwiastków politycznych. Mimo to według kursujących w Gdańsku wśród pewnych odłamów kół politycznych pogłosek, zasadniczą kwestią z jaką Forster pojechał do Londynu ma być uzyskanie zgody na uchylenie gwarancji Ligi Narodów dla konstytucji gdańskiej.

Jedynymi gwarantami pozostać by miała Polska i Rzesza niemiecka. Ewentualnie mógłby dojść jeszcze trzeci jakiś czynnik międzynarodowy, ale w żadnym razie nie w formie dotychczasowej, to znaczy bez obecności w Gdańsku przedstawiciela, jakiego ma w tej chwili Liga.

Należy przy tym zaznaczyć, że Forster nie został formalnie wydelegowany do Londynu celem wysondowana opinii przez partię, która też nie wyasygnowała mu pieniędzy na drogę. Koszty wyjazdu Forstera wraz z jego żoną oraz adiutantem pokrył dyrektor naczelny jednej z największych instytucyj przemysłowych w Gdańsku, w której zaangażowany jest bardzo silnie kapitał polski i która egzystuje wyłącznie dzięki polskim zamówieniom.

Jak z tego wynika, niedostateczne pilnowanie spraw polskich na terenie gospodarczym Gdańska odbija się w sposób nieoczekiwany na polityce zagranicznej, ponieważ obserwujemy paradoksalny fakt, że pośrednio za polskie pieniądze Forster może wyjechać do Londynu przygotowując rozluźnienie stosunków pomiędzy wolnym miastem a Polską.

O ile Forsterowi udałoby się doprowadzić do uchylenia gwarancji Ligi Narodów, wówczas stałaby się aktualna sprawa zmiany flagi wolnego miasta co już było swego czasu dyskutowane w kołach senackich, oraz prawdopodobnie kwestia pragmatyki urzędniczej, która byłaby ujednolicona z pragmatyką Rzeszy.

T. K.

*

Jak z treści telefonu powyższego wynika, wyjazd p. Forstera mógł finansować jedynie dr Noé, naczelny dyrektor stoczni gdańskiej (przyp. red.).

Ostateczna kompromitacja p. Kozłowskiego

„Polityka" stwierdza, że nie było konfiskaty

Korespondent „Słowa" utrzymuje że... była

Po interpelacji sen. L. Kozłowskiego w sprawie rzekomej konfiskaty artykułu p. (L. K.) w „Polityce" — ogłoszone zostało następujące oświadczenie:

„Czasopismo „Polityka", Warszawa ul. Długa 24.

W związku z interpelacją p. sen. Leona Kozłowskiego na posiedzeniu Senatu w dn. 14 bm. w sprawie konfiskaty nr 15 dwutygodnika pt. „Polityka" z dn. 10.7.1938 r. na życzenie komisariatu rządu na m. st. Warszawę stwierdzam, iż:

1) Konfiskata nr 15 „Polityka" dotyczyła ustępu w artykule pt. „Rozmowa z b. premierem Nowakiem" zaś artykuł pt. „Parę uwag o masonerii w Polsce" konfiskacie nie uległ.

2) W artykule o masonerii redakcja sama opuściła kilka ustępów, zawierających ogólne informacje o charakterze historycznym, dotyczące obrządku szkockiego, — będąc przeświadczona, że mogą one ulec konfiskacie.

Ustępy te nie zawierały żadnych innych nazwisk, poza tymi, które zostały wymienione w wydrukowanym artykule.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

(—) Tadeusz Zajączkowski".

Wbrew temu wyraźnemu oświadczeniu korespondent warszawski „Słowa" wileńskiego p. (Ł) w dalszym ciągu usiłuje wybielić osobę p. Kozłowskiego i insynuuje, że jednak artykuł jego został dzięki cenzurze zniekształcony.

P. (Ł) pisze bowiem:

„Do artykułu „Polityki" została zastosowana konfiskata prewencyjna. Redaktor „Polityki" został powiadomiony przez cenzurę, po zapoznaniu się z treścią artykułu o masonerii, że o ile nie usunie pewnych ustępów, to cenzura będzie musiała cały artykuł skonfiskować. Na skutek porozumienia między redakcją „Polityki" a cenzurą, redakcja usunęła zakreślone przez cenzurę ustępy i artykuł został w tych miejscach wykropkowany".

Metoda ta jest jasna i przejrzysta!

Wrzenie w Palestynie rośnie

Bomba pod meczetem Omara

Rozruchy i zamachy w całym kraju

JEROZOLIMA, 16. 7. Na ulicy Dawida w starej dzielnicy miasta w tłum Arabów opuszczających słynny meczet Omara po piątkowym nabożeństwie, rzucono bombę, która zabiła 11 osób, w tym kilka kobiet i dzieci, oraz raniła 15, w czym 7 bardzo ciężko.

Wybuch był tak silny, że detonację słyszano w całym mieście. Wiadomość o wybuchu rozeszła się błyskawicznie, wywołując niesłychane wzburzenie ludności arabskiej. Jedynie skutkiem błyskawicznej wprost mobilizacji policji i wojska, które obsadziły natychmiast główne punkty nie doszło do ogólnych zaburzeń i masakry.

Policja bryjska zrewidowała wszystkich przechodniów, znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu i w rezultacie aresztowała 2 Żydówki. W związku z zamachem wydano zakaz wychodzenia z domu po godz. 18 i Jerozolima robi wrażenie miasta wymarłego.

Również w Safes rzucono w dzielnicy arabskiej bombę, która raniła ciężko 3 Arabów. Oburzona ludność arabska usiłowała wtargnąć do dzielnicy żydowskiej. Policja angielska oddała salwę w tłum raniac 3 Arabów, z których jeden zmarł z odniesionych ran. Sytuacja w mieście jest niezwykle naprężona.

W czwartek wieczorem 100 Arabów dokonało napadu na osiedle Żydów amerykańskich we wsi Ain-Haszofet na południe od Haify. Po godzinnej walce koloniści żydowscy zdołali atak odeprzeć.

W Haifie obrabowano bazary i podpalono szereg budynków żydowskich. Powstańcy arabscy wykoleili pociąg pasażerski kursujący między Liddą a Haifą. Ofiar w ludziach nie było, komunikacja jednak na tym odcinku została przerwana.

Forstera odprawiono z kwitkiem

Pojechał złożyć raport w Berlinie

LONDYN, 16. 7. Gauleiter Forster odleciał w piątek wieczorem do Berlina.

Podkreślić należy, że podobnie jak ongiś Henlein — Forster zabiegał o nawiązanie rozmów przede wszystkim z politykami opozycyjnymi. Odbył on rozmowy z przywódcami: Labour Party — Daltonem, liberałów — Sinclairem i pos. konserwatywnym Churchillem.

Jak utrzymują koła parlamentarne Forsterowi dano wyraźnie do zrozumienia, że wszelkie dyskusje w sprawach gdańskich powinny być prowadzone w Warszawie.

—

Dziś o godz. 8.30 w.

na Rynku Starego Miasta

KIEPURA śpiewa całej Warszawie

Spotkanie Prezydenta RP. z Mussolinim?

PRAGA, 16.7. Tutejsza prasa zamieszcza pogłoskę, że Prezydent R P Mościcki spotka się podczas swego pobytu we Włoszech z Mussolinim.

W Lavranie, gdzie Prezydent RP spędza wywczasy, przyjąć ma na audiencji włoskiego ministra spr. zagr. hr. Ciano.

W rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem

Dnia 15 bm. jako w 528 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem w archikatedrze św. Jana odbyło się nabożeństwo dziękczynne oraz Te Deum. Nabożeństwo celebrował JE. ks. arcybiskup St. Gall w obecności kapituły metropolitalnej i wiernych.

Obrady Komisji Prawnej Episkopatu Polski

OO. Zmartwychstańcy opuszczają Kolegium Polskie w Rzymie

W piątek dnia 15 bm. w pałacu arcybiskupim w Warszawie pod przewodnictwem JEm. ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego odbyło się posiedzenie Komisji Prawnej Episkopatu Polski. W obradach wzięli udział JEm. ks. kardynał prymas Hlond, IIEE ks. metropolita Sapieha, ks. arcybiskup Jałbrzykowski, ks. biskup Przeździecki, i ks. biskup Szelążek.

Jak się „Nowa Rzeczpospolita" dowiaduje, komisja zajmowała się m. in. sprawą Kolegium Polskiego w Rzymie, a to w związku z zamiarem OO. Zmartwychwstańców złożenia kierownictwa tym zakładem.

Poza tym przedmiotem obrad komisji była sprawa plenarnej konferencji Episkopatu Polski, która odbędzie się we wrześniu rb. w Częstochowie.

Wypadek prezydenta Irlandi

DUBLIN, 16. 7. Samochód, w którym jechał prezydent Irlandii, dr Douglas Hyde, zderzył się w pobliżu Athlone z innym samochodem, wskutek czego prezydent odniósł lekkie obrażenia.

—

Ks. Gloucester oczekuje potomka

LONDYN, 16. 7. Jak twierdzą w kołach dworskich, księżna Gloucester, żona trzeciego syna, zmarłego króla Jerzego V — spodziewa się w końcu bieżącego roku potomka.

560 kilometrów na godzinę!

1000 nowych bombowców angielskich

LONDYN, 16. 7. (Pat) Lord Nuffield właściciel olbrzymiej fabryki samochodów Moris otrzymał od brytyjskiego ministerstwa lotnictwa zamówienie na 1000 samolotów bombowych, tzw. „Spritfire", będących najszybszymi samolotami brytyjskich wojsk lotniczych i rozwijających szybkość 560 km na godzinę.

Jest to największe zamówienie na samoloty, jakie udzielone było dotąd jakiejkolwiek prywatnej firmie angielskiej.

Czy Niemcy fortyfikują Marokko?

Sensacyjna debata w Izbie Gmin

LONDYN, 16. 7. W izbie gmin doszło do debaty na temat baz strategicznych, zagrażających bezpieczeństwu Anglii, jakie Włosi i Niemcy mieli rzekomo utworzyć po obu stronach Gibraltaru.

Kanclerz skarbu Simon w odpowiedzi posłom oświadczył, iż komisja obrony otrzymała polecenie przeprowadzenia w tej sprawie badań.

Prasa angielska omawia rewelacje „News Chronicle", na które zresztą powoływali się również posłowie. Według informacji tych w Maroku hiszpańskim oprócz armat niemieckich, zagrażających bezpośrednio Gibraltarowi znajduje się 5.000 marynarzy niemieckich.

Akcja niemiecka w Hiszpanii ma według twierdzeń „News Chronicle" wręcz olbrzymi zasięg. Przeszło 300 najnowocześniejszych samolotów niemieckich wszystkich typów znajduje się już na terytorium hiszpańskim. W najbliższym czasie odlecieć ma do Hiszpanii jeszcze 150 Junkersów.

W Maroku hiszpańskim znajdować się ma 2.000 niemieckich pilotów spadochronowych, pełny skład lekkiej brygady zmotoryzowanej wraz z oficerami,oraz liczne oddziały niemieckiej kawalerii. 12.000 niemieckich specjalistów buduje fortyfikacje zamieniając Marokko w olbrzymią twierdzę zaopatrzoną w zapasy sprzętu bojowego oraz amunicji, której fabryki jakoby pośpiesznie się buduje.

Prześladowania katolików w Austrii

Czołowi działacze osadzeni w Dachau

WIEDEŃ 16.7. W ostatnich dniach zostało znów aresztowanych przez „Gestapo" wielu z?anych działaczy i polityków katolickich, m. in. prof. uniw. wiedeńskiego Messner, czołowy publicysta „Grazer Volksblatt" i b. przewodniczący Zw. chrześc. robotn. Krenn, ks. Steinwander, redaktor naczelny b. pisma „Salzburger Chronik" i inni.

Wszyscy wymienieni zostali przekazani sądom i oskarżeni o zdradę główną.

Aresztowani bezpośrednio po 11 marca czołowi działacze katoliccy w Austrii: redaktor miesięcznika „Die Berichte", Hoborek, gen. sekretarz Akcji Katolickiej Górnej Austrii, dr Ohnmacht, redaktor „Freie Arbeitsstimme", Kuderna, prof. Bernhard z z Salzburga oraz prezes krajowej dyrekcji finansowej w Salzburgu, Kempter, zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau.

Miś. 17.7. 1938

—

Obłąkani w płomieniach

BUENOS AIRES, 16. 7. Samolot transportowy, lecący do Brazylii, runął w pobliżu Ituzaingo na zakład dla obłąkanych.

Budynek stanął w płomieniach i uległ całkowitemu zniszczeniu. Około 50 mieszkańców zakładu straciło życie.

Jeszcze raz i będzie jubileusz

49 razy za kratą

Ulicą Grochowską przechadzał się agent policji. Z przeciwnej strony nadjeżdżał tramwaj. Na pomoście przyczepnego wagonu wywiadowca zauważył Witolda Jezierskiego. Miał do niego interes.

Wywiadowca postanowił natychmiast sprawę załatwić. Na wszczęty alarm, tramwaj zatrzymano, a Jezierski hyc i w nogi. Nie dbał o tłomok, jaki wiózł ze sobą na pomoście tramwaju.

Wywiadowca pogonił za Jezierskim krzycząc: „trzymaj złodzieja".

Przechodnie przyłączyli się do pościgu. Jakiś oficer zaczął strzelać z rewolweru. Wywiadowca także strzelał. Ale Jezierski nie był taki głupi, żeby się zatrzymać. Wiedział, że strzelają na postrach.

Wreszcie zziajany Jezierski wpadł do portu handlowego nad Wisłą. Tam ujęli go robotnicy i oddali w ręce policji.

W kieszeni Jezierskiego znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko Jana Bartczaka. Rzeczy porzucone w tramwaju stanowiły również własność Bartczaka, do którego mieszkania włamał się Jezierski i dokonał kradzieży.

Złodzieja osadzono w więzieniu po raz 49-ty.

Następnym razem będzie obchodził jubileusz

Przed celownikiem

Dzisiejsze wyścigi

Konie podajemy w kolejności przez nas przewidywanych szans

Konie podajemy w kolejnocśi przewidywanych przez nas szans:

GON. 1. Nagr. 1.500 zł. Dystans ok. 2.200 mtr.:

1) Ra. 2) Aigokeros.

GON. 2. Nagr. 1.000 zł. Dystans ok. 1.300 mtr.:

1) Raguza, 2) Nebraska, 3) Zorza, 4) Algier, 5) Moutarde, 6) Thaiti, 7) Hindus, 8) Olena, 0) Azrael.

GON. 3. Nagr. 1.800. Dystans ok. 1.600 mtr.:

1) Capri, 2) Herpes, 3) Rawita, 4) Miechów, 5) Joyeusse, 6) Mariasz.

GON. 4. Nagr. 1.500 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.:

1) Dyktator — 2, 2) Debar — 0, 3) Ingola — 0, 4) Florencja II — 2, 5) Kiria — 2, 6) Favoritas — 2, 7) Night Breze — 2, 8) Nitrat — 0, 9) Flamand 0, 10) Momus II — 3, 0) Azrael — 3.

GON. 5. Nagr. 1.800 zł. Dystans ok. 1.100 mtr.:

1) Pat, 2) Batalius, 3) Kastylia, 4) Gefia, 5) Saratoga, 6) Somferville, 7) Anitra, 8) Sorbet, 9) Tagor, 10) Anegdota.

GON. 6. Nagr. 2.000 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.:

1) Irys — 5, 2) Kid — 3, 3) Bałtyk — 5, 4) Pommery — 0, 5) Łuk — 2, 6) Dzwon II — 2, 7) Peryskop — 5.

GON. 7. Nagr. 1.500. Handicap. Dystans ok. 2.100 mtr.:

1) Royal Fox — 2, 2) Liktor + 2, 3) Olimp + 1½, 4) Iillona + ½, 5) Kiwi — 2½, 6) Indus — 8, 7) Wardar — 6, 8) Forum — 4.

GON. 8. Nagr. 1.200 zł. Dystans ok. 1.600 mtr.:

1) Pirandello, 2) Bryza, 3) Raguza, 4) Dyktator, 5) Illona, 6) Korona, 7) Kiwi, 8) Flamand, 9) Wardar, 10) Arkadia.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

ZWYCZAJNY: Raguza (2), Irys (6), Pirandello (8).
FRANCUSKI: Raguza (2), Dyktator (4), Irys (6), Royal Fox (7).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Na tor miękki
1	Ra				Ra
2	Raguza	Raguza	Nebraska	Raguza Nebraska	Raguza
3	Capri	Herpes	Rawita	Capri Herpes	Herpes
4	Dyktator	Dyktator	Debar	Dyktator Debar	Ingola
5	Pat	Batalius	Kastylia	Pat Batalius	Pat
6	Irys	Irys	Bałtyk	Irys Kid	Łuk
7	Royal Fox	Royal Fox	Olimp	Royal Fox Liktor	Illona
8	Pirandello	Pirandello		Pirandello Bryza	Pirandello
9					
10					

Spis zapowiedzi nr 6/38. Zapowiedź. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Mechanik Marian Olsztyński, kawaler zamieszkały w Warszawie, ulica Puławska 12, syn mistrza szewskiego Zygfryda Olsztyńskiego i tegoż żony Katarzyny z domu Skrzypińska. 2) Fryzjerka Fritzkowska, rozwiedziona, zamieszkała w Solcu Kujawskim, ulica Toruńska 12, córka zmarłego w Kaszczorku rybaka Jakuba Czajkowskiego i tegoż żony Jadwigi z domu Górna, zmarłej i ostatnio zamieszkałej w Solcu Kujawskim powiat Bydgoszcz chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Solcu Kujawskim i w czasopiśmie w Warszawie.

Solec Kujawski, dnia 8 lipca 1938. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (Ławiński). Urząd Stanu Cywilnego na obw. miejski Solec Kujawski. (6—258)

Pływackie mistrzostwa Polski

Rekordowa liczba zawodników na starcie

Reprezentacje 22 klubów

W dn. 16 bm. rozpoczynają się w Bielsku pływackie mistrzostwa Polski. W dniu tym w godzinach porannych odbędą się przedbiegi, o godz. 16-ej oficjalne otwarcie mistrzostw.

Do zawodów zgłosiła się rekordowa liczba pływaków i pływaczek z okręgów: krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego, pomorskiego, śląskiego, warszawskiego i wileńskiego, reprezentujących 22 kluby. Najliczniej reprezentowany będzie okr. śląski — 74 zawodników, następnie warszawski 51 zawodników, poznański — 16 itd.

Wyniki punktowane będą indywidualnie i drużynowo. W dotychczasowej punktacji drużynowej o puchar Prezydenta R. P. od roku 1935 prowadzi EKS Katowice — 650 pkt. przed ZS Warszawa 366 pkt, Hakoah Bielsko — 305 pkt, Giszowiec — 294 pkt. itd.

W rozpoczynających się 16 bm. mistrzostwach zdobywcy trzech pierwszych miejsc otrzymają nagrody, ufundowanie przez magistrat m. Bielska. Z ważniejszych nagród wymienić należy: puchar ministra WR i OP dla mistrzyni na 100 m dowolnym, nagroda PUWF dla sztafety pań 4×100 dowolnym.

Ponad 111 tysięcy pasażerów w czerwcu przewiozły pociągi popularne

W ciągu czerwca uruchomiono w całej Polsce 183 pociągi popularne, które przewiozły ogółem 111.242 osoby.

Najwięcej pociągów skierowano do Gdyni, bo 23. Z tego 6 pociągów popularnych przyjechało do Gdyni z terenu warszawskiej dyrekcji kolejowej, 4 z katowickiej, po 3 z radomskiej i krakowskiej, po 2 z poznańskiej, toruńskiej i wileńskiej oraz 1 z dyrekcji lwowskiej.

Raid motorówek z Warszawy do Gdyni

TORUŃ, 16. 7. W piątek przybyło do Torunia 14 motorówek biorących udział w raidzie turystyczno - krajoznawczym Warszawa — Gdynia. Z Warszawy wystartowało 18 motorówek z oficerskiego Jachtklubu, AZS, ZUAW, Ligi Morskiej i Kolonialnej, WTW i sekcji wodnej Touring Klubu. Udział w raidzie biorą również dwie motorówki polskiej konstrukcji i z polskimi silnikami.

Na trasie do Torunia odpadły 4 motorówki z powodu defektów silników.

Już 4 państwa zgłosiły swój udział

Polski Związek Narciarski organizujący narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem w lutym 1939 r. otrzymał już zgłoszenie Niemiec, Francji, Norwegii i Włoch.

Są to oczywiście zapowiedzi wstępne, gdyż termin nadsyłania zgłoszeń szczegółowych nastąpi dopiero za kilka miesięcy.

Sobota na boiskach

Dziś w sobotę odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie na kortach WLTK o godz. 15 mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski WLTK — Pogoń Katowice.

W Krakowie mecz o wejście do Ligi Garbarnia — Dąb i narodowe zawody strzeleckie.

W Bielsku mistrzostwa pływackie Polski.

W Hamburgu półfinały mistrzostw tenisowych Niemiec z udziałem Polaków.

W Londynie międzynarodowe mistrzostwa lekkoatletyczne Anglii.

Ruch na terenie międzynarodowym

Na zasadzie zezwolenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, leader tabeli ligowej, śląski Ruch, rozegra wkrótce dwa spotkania międzynarodowe, a mianowicie:

30 bm. w W. Hajdukach z drużyną SC Jugoslavia, a 3-go sierpnia br. w Wielkich Hajdukach z drużyną. Drezdner SC.

Na ekranie

„Hotel Hollywood"

Kino Casino

Jest to komedyjka rewiowo - muzyczna z gatunku tych, jakie w wielkiej ilości oglądamy zawsze w sezonie letnim.

Ze „starych znajomych" występuje w tym filmie popularny piosenkarz filmowy Dick Powell i świetny komik Herbert Hugh oraz dwie interesujące nowe twarze — siostry Rosemary i Lola Lane, sympatyczne aktoreczki, z których jedna milutko śpiewa.

Trochę gorzej jest z tym śpiewem jeśli chodzi o same piosenki, a raczej o teksty polskie tych piosenek, defilujące na ekranie.

Nie wiem, jak daleko odbiegają one od oryginałów amerykańskich, stwierdzam tylko, że roją się od nonsensów i zwrotów „o pomstę do Boga wołających".

Stronę muzyczną w filmie „Hotel Hollywood" prezentuje Benny Goodman i jego doskonała orkiestra. Całość ma kilka dobrych pomysłów, al brak jej sensu.

Zastępca.

„Symfonia miłości"

Kino Atlantic

Film ten mógłby z powodzeniem nosić tytuł „symfonii zgiełku", „hałasu" „bigosu", „nonsensu" — wszystkiego, tylko nie „miłości", bo tej jest w nim mało, natomiast tupania, stukania i wrzasku — bardzo dużo.

Pozbawionej wszelkiego sensu treści nie ratuje nawet kilka pomysłowych, artystycznie ułożonych produkcji choreograficznych.

Wykonawcy prawie wszyscy ci sami co w omówionym wyżej filmie (prócz Herb. Hugha) jako że oba filmy pochodzą z tej samej wytwórni, natomiast piosenki, a raczej ich polskie tłumaczenia są jeszcze okropniejsze.

Pomimo że film ten znalazł się w lekkim letnim repertuarze, jest jednak ciężkostrawny, zbyt hałaśliwy i męczący nawet dla prawdziwych wielbicieli muzyki jazzowej.

Zastępca.

RADIO

6.15 — 24.00

SOBOTA, 16.7.1937 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 Audycja dla dzieci „Gdzie się podział cień?"; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.10 Recital fortepianowy Ludmiły Berkwicówny; 18.45 „Ze wspomnień myśliwskich" Juliana Ejsmonta; 19.00 Arie i pieśni w wyk. Ireny Gadejskiej-Żelechowskiej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Po szklaneczce do piosneczki" audycja wokalna; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 Godzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Koncert rozrywkowy; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Wiadomości sportowe; 15.05 Muzyka salonowa; 17.00 Pogawędka gospodarska; 17.15 Płyty; 18.00 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Andrzej Chenier" opera.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Praga II. Koncert symfoniczny.
20.30 Lublana. „Rigoletto" opera Verdiego.
21.00 Mediolan. „Cyrulik sewilski" opera Rossiniego.
21.30 Luksemburg. Koncert muzyki współczesnej.
22.30 Londyn Reg. Muzyka taneczna z Ameryki.

NIEDZIELA, 17.7.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Ave Maria"; 7.20 Koncert poranny; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Regionalna transmisja z Zamościa; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek muzyczny; 12.55 „Książki naszego dzieciństwa"; 13.10 Transmisja z sali rady miejskiej w Zamościu; 13.25 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Komedie Aleksandra Fredry; 17.00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego; 17.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 „Dwa serca w rytmie walca" operetka R. Stolza; 20.00 Program na jutro; 20.05 Transkrypcje i parafrazy fortepianowe Liszta; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Ta joj"; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 Transmisja z Zamocia; 22.15 Koncert rozrywkowy; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Koncert muzyki polskiej; 15.50 Felieton aktualny; 16.00 Muzyka taneczna; 22.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.15 Mediolan. Koncert symfoniczny.
19.55 Hilversum I. Koncert symfoniczny.
20.00 Bruksela franc. „Reve de Gitane" operetka d'Archambeau.
20.30 Radio Paris. Koncert francusko-angielski.
21.00 Rzym. „Linda di Chamonix" opera Donizettiego.

PONIEDZIAŁEK, 18.7.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Orkiestra salonowa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Moje wakacje" powieść dla dzieci; 15.30 Płyty; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Koncert rozrywkowy; 16.30 Jak się robi motocykl; 16.45 Przez pustynię arabską — felieton; 17.00 Muzyka taneczna; 18.00 Pogadanka sportowa; 18.10 Koncert solistów; 19.00 Audycja żołnierska; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert rozrywkowy; 21.45 Wiad. sportowe; 22.00 Transmisja koncertu z Budapesztu; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Wiad. sportowe; 15.05 Trio Polskiego Radia; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Płyty; 18.15 Muzyka lekka i taneczna; 22.00 „Czy list umiera" szkic leteracki; 22.15 Płyty; 22.55 Koncert popularny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Wiedeń. „Z oper niemieckich".
20.00 Beromuenster. Koncert Mozartowski.
20.30 Paris PTT. Koncert poświęcony pamięci Gabriela Faure.
20.30 Radio Paris. Koncert orkiestrowy.
21.30 Mediolan „Fanfan la tulipe" operetka Varney'a.
21.30 Rzym. Koncert symfoniczny.
22.00 Koncert orkiestrowy.

Panna z cudzym indeksem
narobiła bałaganu w porządnej rodzinie

Ogromnie przeraziła się pewna studentka medycyny gdy wezwano ją na rozprawę sądową z oskarżenia o kradzież pewnemu facetowi w drastycznych okolicznościach portfelu z pieniędzmi. W języku policyjnym nazywa się takie przestępstwo kradzieżą na podchód.

Studentka nie wiedziała co z tym fantem zrobić, ale ponieważ miała czyste sumienie, postanowiła czekać na rozprawę sądową, wierząc, że nic jej się nie stanie.

Rodzina jednak była przeciwna czekaniu i oddała sprawę adwokatowi. Ten zbadał rzecz u źródła i okazało się, że panna była oskarżona na podstawie tego, że kiedyś tam gościła z jakimś mężczyzną w hotelu i tam kradzieży dokonała. A że meldowała się indexem...

Teraz dopiero panna zaczęła szukać swego indexu i nie znalazła go. — Oddano sprawę policji, która przeprowadziła poszukiwania wśród dam z półświatka i znalazła Janinę Nagłowską, u której znjdował się index panny...

Jak się okazało Nagłowska index znalazła na ulicy i korzystając zeń legitymowała się nim w razie potrzeby, jak to zresztą było w chwili, gdy ujęto ją na gorącym uczynku podchodu...

Sprawa poszła zwykłym trybem, zmieniono tylko nazwisko oskarżonej. W najbliższym czasie Nagłowska stanie przed sądem za ów podchód właśnie. Za wprowadzenie w błąd władzy będzie odpowiadała oddzielnie..

Groźny pożar pod Wilanowem
Wilanów pozbawiony straży pożarnej

Onegdaj w godzinach popołudniowych wybuchł groźny pożar we wsi Powsinek, gminy Wilanów. Ogień strawił doszczętnie dom J. Kossowskiego, funkcjonariusza dóbr wilanowskich. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Po blisko 2 godzinach od chwili wybuchu pożaru przybyło 6 strażaków z 5 okolicznych ochotniczych straży pożarnych, bez jakichkolwiek narzędzi przeciwogniowych, i popatrzywszy na dogasające zgliszcza, udali się do pobliskiej karczmy.

Ludność Wilanowa, Powsina i okolic oburzona jest na niedbalstwo miejscowych władz administracyjnych, które zupełnie nie dbają o bezpieczeństwo pożarowe.

Jest to po prostu skandalem, aby w miejscowości, w której znajduje się bezcennej wartości muzeum historyczne, nie było należycie wyposażonej technicznie straży ogniowej, choć zarząd dóbr wilanowskich i ludność miejscowa opłaca na ten cel rokrocznie wysoki haracz.

Ten stosunkowo drobny pożar wykazał zupełną dezorganizację ochotniczej straży pożarnej Wilanowa i okolic, choć znajduje się tam budynek tej instytucji.

Na niedzielę chleb kupuj w sobotę

Na skutek zarządzenia kom rządu, oraz okręgowego inspektora pracy, wszystkie piekarnie, zarówno polskie jak i żydowskie, nie będą wypiekały, jak to już donosiliśmy, pieczywa od godz. 18 w soboty do godz. 18 w niedziele i święta.

Aby zarządzenie to było ściśle wykonywane, Stow. resturatorów wzywa niniejszym swych członków do zaopatrywania się w pieczywo w soboty na niedziele i nie kupowania świeżego pieczywa w niedziele i święta od pokątnych, przeważnie żydowskich piekarń, gdyż pieczywo to jest przeważnie szkodliwe dla zdrowia konsumentów ze względu na niehigieniczny wypiek.

Nowe nadużycia w lasach państwowych

W spółdzielniach należących do lasów państwowych, wprowadzana jest obecnie kontrola gospodarki. Podczas rewizji w jednej z takich spółdzielni „leśnych" w Tatarowie (Małopolska Wschodnia) natrafiono na poważne nadużycia.

W związku z tym aresztowano 10 osób, które osadzono w więzieniu w Stanisławowie. Szczegóły sprawy trzymane są na razie w tajemnicy.

TEATR, MUZYKA, KINO

NARODOWY: „Zielony frak" Caillaveta i de Flersa.

POLSKI: „Cyganeria paryska" Barriere'a wg. powieści Murgera.

LETNI: „On i jego sobowtór".

NOWY: „Kochanek — to ja" R. Niewiarowicza.

KAMERALNY: „By rozum był przy młodości".

MALICKIEJ: „W perfumerii" Laszlo.

TEATR 8.15: „Krysia Leśniczanka".

OGRÓD ZABAW „100 POCIECH" czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i piątków.

DOLINA SZWAJCARSKA (Szopena 3): Codziennie koncerty muzyki lekkiej. Wejście bezpłatne.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Symfonia młodości".
✢ BAŁTYK (Chmielna 9): „Mały dżentelmen".
CAPITOL (Marszałkowska 125) „Wrzos".
✢ CASINO (Nowy Świat 50): „Ich troje" i „Piętnastolatka".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Kapitan Molenard".
✢ EUROPA (Nowy Świat 63): „Nieusprawiedliwiona godzina".
✢ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Szczęśliwie się skończyło".
PALLADIUM (Złota 7): „Milioner na tydzień".
PAN (Nowy Świat 40): „Lot straceńców".
RIALTO (Jasna 3): „Dla ciebie senorito".
✢ ROMA (Nowogrodzka 19): „Chłopcy z Tyrolu".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Patrol na pustyni".
✢ STUDIO (Chmielna 7): „Grobowiec indyiski"
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Klęska białego kobry".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Córka Szanghaju".

ACRON (Żelazna 64): „Piekielny wąwóz" i „Ostatnia noc skazańca".
ADRIA (pl. Teatralny): „As kier".
AMOR (Elektoralna 15): „Kid Galahad" i „Pod twoim urokiem".
✢ ANTINEA (Żelazna 51): „Bohater" i „Jedna na milion".
AS (Grójecka 56): „Silvia Sydney w cieniu samotnej sosny" i „Armia świata".
BIS (Elektoralna 27): „Ben Hur" i „Przerwana pieśń".
CZARY (Chłodna 29): „Droga w nieznane" i dodatki.
ELITA (Marszałkowska 81a): „Jej wysokość tańczy walca" i „Zabiłem".
✢ EDEN (Marszałkowska 31): „Zew dżungli" i kol. dodatki.
FAMA (Przejazd 9): „Zakochani wrogowie".
FILHARMONIA (Jasna 3): „Królestwo zakochanych".
FLORIDA (Żelazna 41): „Bengalski tygrys" i „Burzliwa młodość".
FORUM (Nowiniarska 10): „Płynne złoto" i „Małżeństwo z miłości".
HELIOS (Wolska 8): „Dla ciebie Mario" i „Wódz czerwonoskórych".
ITALIA (Wolska 32): „Rose Marie".
KOMETA (Chłodna 70): „Królowa Wiktoria" i rewia.
MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Kalif Bagdadu".
✢ MARS (pl. Inwalidów): „Miłość i sny kobiety".
MASKA (Leszno 70): „Szarża lekkiej brygady" i „Sonata księżycowa".
MEWA (Hoża 38): „Zakochane kobiety" i „Dziewczę z Budapesztu".
MIEJSKIE: (Hipoteczna 8): „Zaufaj mi".
MUCHA (Długa 16): „Jej wysokość tańczy walca" i „2 urwisy".
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Siódme niebo" i „Tydzień przed ślubem".
PROMIEŃ (Dzielna 10): „Atak o świcie" i „Pasażerka na gapę".
✢ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 16): „Skłamałam" i „Książątko".
✢ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Scypion afrykański" i „Pepe le moko".
PRAGA (Targowa 51): „Czarownica z Salem" i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „Niedorajda" i dodatki.
ROXY (Wolska 16): „100 pociech" i „Lulu"
RIWIERA (Leszno 2): „Biały Tarzan" i „Młody las".
SFINKS (Senatorska 29): „Ludzie z zaułka".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Taniec szczęścia i rozpaczy" i „Przybrany tata".
SORENTO (Krypska 56): „Dziewczyna szuka miłości" i „Mistrz świata".
ŚWIAT (Suzina 4): „Kiedy jesteś zakochana" i „Dwoje z tłumu".
ŚWIT (N. Świat 19): „Straszny dwór".
SYRENA (Inżynierska 7): „Imperatorowa" i „Spotkali się w Paryżu".
TON (Puławska 39): „Bohaterowie morza"
UCIECHA (Złota 72): „Kapryśna ekspedientka".
UNIA (Dzika 5): „Człowiek który żył dwa razy" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Moja panna mama".

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Podziękowanie

Jedna z naszych stałych czytelniczek p. Ewa Kargol złożyła na ręce naszej redakcji książki szkolne dla biednych dzieci.

Dziękując serdecznie za ofiarę złożoną nawet bez żadnej prośby z naszej strony, komunikujemy, że książki te przekazaliśmy pod właściwym adresem.

Sądzimy, że piękny czyn p. Kargol zachęci innych naszych czytelników do pójścia w jej ślady.

Redakcja.

„Uczta Baltazara"

W sobotę dnia 16 lipca i w niedzielę dn. 17 lipca o godz. 19.15 powtórzenie potężnego dramatu w 3 aktach Calderona pt. „Uczta Baltazara" na dziedzińcu kościoła św. Krzyża, (Krakowskie Przedm. 1) w wykonaniu zespołu teatru misterium E. Stryckiego.

Utwór ten grany po raz pierwszy na scenie polskiej cieszy się wielkim zainteresowaniem dzięki doskonałej grze artystów i dobrej reżyserii. Obsada: Baltazar z Babilonu — Edward Strycki, Próżność — Elwira Szreniawianka, Bałwochwalstwo — Ena Dąbrowska, Prorok Daniel — M.Nawrocki, Śmierć — Tadeusz Olderowicz, Myśl — L. Józefowicz i inni.

Ponadto w przedstawieniu udział bierze chór parafialny kościoła św. Krzyża. Ilustracja muzyczna prof. Langnera. Monumentalne dekoracje specjalnie budowane na dziedzińcu przez konstruktora scenicznego P. Skowrońskiego.

Naprawdę przebój sezonu!
„W cieniu Krzyża"
w Kinie „Victoria"

Wśród banalnych, mdłych komedyjek i filmów gangsterskich zjawia się film nieszablonowy i ciekawy pt. „W cieniu krzyża". Dawno w Warszawie nie oglądano tak wspaniałego widowiska, jak to arcydzieło w wykonaniu niezrównanego kwartetu aktorskiego: Claudette Colbert, Frideric Marsch, Elissay Landi i Charles Laughtona. Wszelkie superlatywy stają się słowami bez treści przy tych nazwiskach. „W cieniu krzyża", to wielki i zasłużony triumf reżysera Cecil B. de Mille'a, który zrealizował ten film dla wytwórni „Paramountu" kosztem 2.000.000 dolarów. Uznany przez krytykę i opinię za najwyższe dokonanie kinematografii amerykańskiej, „W cieniu krzyża" wkroczy dziś triumfalnie na ekran „Victorii", kina zawsze zadowolonych widzów. Ten pełnowartościowy film wielkiego sezonu każdy powinien zobaczyć, aby się nie spotkać z zarzutem, że pominął okazję zobaczenia największego arcydzieła filmowego ostatnich czasów.

Miasto Nalczyk w ZSRR

Nalczyk, stolica republiki Abardyjsko-Bałkarskiej, położony jest u stóp gór Kaukaskich. Wysoki łańcuch górski, wznoszący się na wysokość 1660 m, chroni miasto od ostrych wiatrów halnych. Średnia temperatura latem wynosi od 18 do 21 stopni.

Dawniej Nalczyk był zwykłą wioską górską, zamieszkałą przez wojowniczy lud kabardyjski. Obecnie dziki ten niegdyś półpasterski, półrolniczy kraj, posiada własny przemysł, uregulowane rzeki, nawodnione pola. Ostatnio zbudowano tu szosy i drogi odnaleziono w górach pokłady złota, srebra, miedzi, ołowiu i cyny.

Ludność kraju powiększyła się dwukrotnie. Literatura wydawana w językach kabardyjskim i bałkarskim drukuje się w coraz większych nakładach. Kwitnie też twórczość ludowa, powstał szereg teatrów narodowych, a ogromnie wzrosło zainteresowanie turystyką.

Historię rozwoju Nalczyka można poznać w tutejszym muzeum krajoznawczym, posiadającym bogate eksponaty. Ponadto warto zwiedzić okazały Pałac Pionierów, gdzie urządzane są dla dzieci zabawy i gry oraz organizowane są kółka artystycznej działalności dziecięcej.

Sezon kuracyjny w Nalczyku rozpoczyna się w maju i trwa do listopada. Wspaniałe warunki zdrowotne, powietrze i słońce stworzyły w Nalczyku idealne warunki dla gruźlików, chorych na malarię i neurasteników.

Okolice Nalczyku słyną z piękności, szczególnie Bałkaria, wąwóz Baksan oraz jezioro Tambukańskie. Najbardziej malowniczą jest dolina rzeki Baksan z wąwozem Baksańskim otwierającym drogę na szczyt Elbrusa. O 129 km od Nalczyka mieści się hotel Intourista, gdzie turysta może odpocząć i przygotować się do dalszej drogi. Wejście na szczyt Elbrusa (3.200 m) trwa 3—4 godz. i dostępne jest dla każdego zdrowego człowieka i nie wymaga zaprawy alpinistycznej.

O zachodzie słońca łańcuch górski Wielkiego Kaukazu przedstawia wspaniały widok. U stóp — zlodowaciały potok górski Azau, dalej wąwóz Baksański podobny do ogromnego koryta z lodu. Na północo-zachodzie ciemny masyw Elbrusa, nawprost łańcuch Donguzoruński. Stąd przepiękne wycieczki z Adył-su do Swanecji. Droga na szczyt Elbrusa biegnie przez pola lodowe. Stąd turyści odbywają drogę w pełnym rynsztunku górskim. Ostatnią noc turyści spędzają w „Alpejskim schronisku" (4.200 m) po czym rozpoczyna się zejście ze szczytu Elbrusa i powrót do Nalczyku. Stąd można się udać do m. Ordżonikidze i dalej po szosie wojenno-gruzińskiej do Tbilisi. Można się stąd również udać do Swanecji oraz zrobić wycieczkę na ścianę Bezengijska.

(N)



Z wczorajszego komunikatu pewnej agencji prasowej dowiedzieliśmy się, że ulicą Chałubińskiego, Niepodległości Narbutta i Odyńca przeleciał pies ratler, żółty o ciemnych łatach długości 40 cm. Był to pies wściekły i osoby przez tego psa pokąsane mają się zgłosić do szczepienia. Dlaczego pies ten był wściekły, agencja nie wyjaśnia, ale logicznie sądząc, jak wynika z treści notatki, pies dlatego był wściekły, że miał żółte łaty długości 40 cm. A gdyby miał jasne łaty i krótsze, to nie byłby wściekły? Kto wymierzył, że były to łaty długości 40 cm? A może były krótsze? Jeżeli pies miał łaty długości 40 cm, to ile długości miał cały pies, boć przecież, jak wynika z komunikatu, łaty podano w liczbie mnogiej, a więc musiało ich być kilka? Cóż to za ogromne jakieś musiało być

przedpotopowe psisko

Kto zresztą był tak chybki, że biegał aż czterema długimi ulicami za psem śledząc, którędy biegnie? Szkoda, że osobliwego detektywa ten pies z łatami długości 40 cm nie zagryzł po drodze.

Albo szkoda, że nie doleciał do alei 3 Maja i nie pobiegł na wiadukt mostu Poniatowskiego (pies i detektyw). Bo tam byłby i pies i detektyw nogi połamał. Na wiadukcie tym na asfaltowej jezdni potworzyły się wyboje, sięgające głębokości 20 cm, ciągnące się miejscami na przestrzeni kilkunastu metrów. Wyboje te znajdują się wprost szpitala Czerwonego Krzyża. Wielu cyklistów już tam sobie

połamało rowery

samochody narażone są na niebezpieczeństwo. Za dnia jeszcze pół biedy, ale w nocy wyboje te stanowią istne pułapki na jadących tamtędy rowerzystów, szoferów i ich pasażerów.

A może to sidła na złodziejów odwiedzających w ostatnich dniach dość często Saską Kępę? Złodzieje jednak prawdopodobnie wiedzą o tych pułapkach i zaczynają przychodzić na Saską Kępę we dnie. Jednego z takich policjant zauważył na ulicy Obrońców. Byłby nie wiedział, że to złodziej, ale szedł on (złodziej nie policjant) w futrze. Trochę za ciepło był ubrany i to go zdradziło.

Typem w futrze

okazał się Leon Twardowski, który zaopiekował się futrem wietrzącym się za oknem na parterze przy ul. Radziłowskiej.

Szkoda, że złodziej z futrem szedł w kierunku Warszawy a nie poszedł na wał miedzeszyński. Byłby tam niezawodnie połamał ręce i nogi. Bo właśnie od kilku dni zastawiono na wale na przechodniów zdradzieckie pułapki. Ludzie wychodzą wieczorami na spacery na wał, by popatrzeć na Wisłę i przewracają się na równej drodze. Dlaczego? Bo na środku chodnika powbijał ktoś żelazne kołki. Po co? Ano, żeby od tych kołków przeciągnąć druty do podtrzymywania obramowania na budujący się pomost betonowy wzdłuż wału. Mają tam być w przyszłości zbudowane bulwary z oparciem balustradowym nad Wisłą dla tych, którzy będą chcieli popatrzeć na wody wiślane. Gdyby betonową podstawę balustrady

budował jakiś prostak

niechybnie ogrodziłby część chodnika z kołkami jakąś choćby linką, albo postawił krzyżak z czerwoną latarką, by wieczorem świeciła i przechodniów ostrzegała o niebezpieczeństwie. Ale inżynierowi nie przyszło to do głowy. A tymczasem każdego wieczora ludzie się przewracają, krwawią nosy, wybijają zęby i klną na kierownictwo robót ile wlezie. J. J.

Dodatkowe komisje poborowe

Dnia 4 sierpnia odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób, podlegających PKU nr 4 zamieszkałych w obrębie komisariatów 6, 7, 8, 10 19 i 22. Dnia 11 sierpnia odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających PKU nr 1 zamieszkałych w obrębie komisariatów 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26. Komisje te odbędą się w lokalu przy ulicy Szerokiej 5. Stawić się mają urodzeni w latach od 1888 od 1917 włącznie, którzy z różnych powodów nie zgłaszali się do poboru i obecnie, po uprzedniej rejestracji w wydziale wojskowym zarządu miejskiego, Floriańska 10, otrzymali wezwania komisariatu rządu.

Lekarze nie mogą sprzedawać ziołek

Sądy dyscyplinarne izb lekarskich rozpatrywały kilka spraw lekarzy, pociągniętych do odpowiedzialności za uprawianie handlu aptekarskiego.

Zdarzały się wypadki prowadzenia przez lekarzy w związku z wykonywaną przez nich praktyką, składów ziół leczniczych pod obcymi nazwiskami.

Za handel aptekarski lekarzy skazano na grzywny pieniężne i nagany.

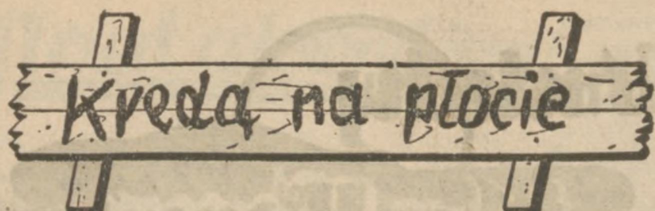
Walka z chorobami wenerycznymi

Ostatnio odbyło się walne zebranie delegatów instytucji, zainteresowanych w zwalczaniu chorób wenerycznych w Polsce i będących członkami związku przeciwwenerycznego.

Na zebraniu tym powzięto szereg uchwał, dotyczących rozszerzenia działalności tej instytucji oraz ściślego współdziałania jej z państwową służbą zdrowia w akcji zwalczania chorób wenerycznych w Polsce.

Pogoda

Dziś w dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła. Temperatura w ciągu dnia ok. 27 st. Słabe wiatry z kierunków południowych. Widzialność dobra



Modlitwa małego Kaszuba

Egzystencja ludzi wybrzeża nie jest łatwa. Co łaskawe morze da, z tego się żyje, a jeśli nie da... Jesienią jest węgorz i flądra i czasem kawałek bursztynu, a latem może być letnik, któremu to i owo się nie podoba, ale który przecież ostatecznie płaci. No tak, ale kiedy lato jest dżdżyste...

Różnie to tam bywa i nierzadko głód zagląda w oczy.

Kaszuba ma swój kuter rybacki, ma sieci i ma jedynego żywiciela-morze.

Ale przypuśćmy, że nawet połów się udał. Że ryb spadło na dno kutra wielka obfitość. Teraz przychodzi moment bodaj najtrudniejszy. Trzeba połów spieniężyć. A z tym właśnie sprawa nie idzie tak gładko. Zdawałoby się, że na świetne flądry, rozpływające się w ustach węgorze czy łososie popyt jest zawsze. Nieprawda. W Polsce się stanowczo za mało jada ryb. A przecież na całym Zachodzie ryba jest daniem niemal że codziennym. Ba! W Niemczech nawet kiełbasę robią z ryb. Jest inna sprawa jak się na to zapatruje stołalizowany obywatel, ale zajada... bo mu nie dają nic innego.

Mały Konka (Konków na wybrzeżu jest strasznie dużo. Są i bogaci i biedni. Biorę więc to nazwisko jako symbol kaszubskiego dziecka), modli się nad wieczorem. Pobożnie złożył małe rączyny i cichym szeptem powtarza słowa modlitwy:

— Boże, daj mojemu tatusiowi złapać dziś dużo ryb i wszystkie je sprzedać. Tatuś jest taki smutny, że nie może nas wszystkich posyłać do szkoły, że nie może zarobić na nasze utrzymanie. Gdyby mógł sprzedać wszystkie ryby, które złapie, moglibyśmy wszyscy chodzić do szkoły, byłoby nam dobrze i bylibyśmy wszyscy bardzo weseli.

Ale w Warszawie nikt nie słyszy modlitwy kaszubskiego dziecka. W restauracjach, jadłodajniach, a stołach prywatnych domów rybę można zobaczyć najwyżej raz na tydzień — w piątek. Jako, że post — umartwienie.

A przecież taki „szczupaczek po grecku“, to „paluszki lizać“.

Gdybyśmy jadali więcej ryb, a mniej mięsa, bylibyśmy niewątpliwie zdrowsi i przyczynilibyśmy się wybatnie do dobrobytu ludzi wybrzeża.

Stary Konka wziął sieć, ruszył kutrem i „wyszedł“ w morze. Zarzucił sieć i patrzy co mu też dzisiaj morze przyniesie.

Nad wieczorem stara Konkowa wieczerzę warzy i wygląda męża.

— Jaki też dzisiaj miał połów?

A mały chłopaczek przed obrazem Matki Swarzewskiej ręce do modlitwy złożył i powtarza cichutko:

— Boże, daj mojemu tatusiowi złapać dziś dużo ryb i wszystkie je sprzedać...

ORKA

Erbu

Na żebraczym szlaku

III

Nowe czasy — nowy prąd

Pani Rotszyld smaży jakieś mięso na patelni. Pieczona cebula żre oczy. Nachylamy się bliżej do p. Rotszylda. Mimo płaczu dzieci, skrzeczenia papugi i brzęku strojonej katarynki staramy się ani słowa nie opuścić z jego pachnących kapuśniakiem ust.

Bo sama troska przemawia z ust p. Rotszylda.

Proszę zważyć. Do niedawna było wszystko jak najlepiej w fachu. Mimo ustawy przeciwżebraczej „związkowych“ policja nie ruszała, bo i dlaczegoż właściwie miałaby ich ruszać? Dla zasady? Nie włoką się na ulicach, nie zaczepiają przechodniów na przystankach tramwajowych, operują tylko w swoich dzielnicach, w inne nie włażą. Dzielnice handlowe mają podzielone na swoje okręgi. Okręgi są ich własnością. Cicho i dyskretnie związkowcy zbierali codzień po swym grosiku. Jednym grosiku, w niezliczonej ilości sklepach. Gdy zachodziły jakieś spory między bandami, oddawano sprawę do rozstrzygnięcia starszym. Mimo obław ulicznych, mimo domu dla przetrzymań przy ul. Przebieg, mimo wreszcie zakładu karnego w Oryszewie, cicho bardzo cicho było w fachu. Aż zjawił się Półtorak!!

— Niech imię jego będzie przeklęte, niech go franca stoczy — cicho kwili Rotszyld i unosi swe chude, czarne dłonie do nieruchomej 15-świecowej żarówki.

Przekleństwo Rotszylda jest nie tylko jego przekleństwem, jest przekleństwem wszystkich starych żebraków.

Bo jednooki Półtorak znienawidzony, bardzo znienawidzony jest przez jednych, ubóstwiany — tak ubóstwiany — przez drugich. Półtorak to wschodząca gwiazdia na żebraczym firmamencie. Jest to jednooki elegant. Brakujące oko pokryte jest opaską z czarnego jedwabiu. Na ręku nosi pierścień, świecący brylantem w granatowych, dobrze wszytych rękawach widać mocne mięśnie.

— Un był alfons — mówi pan Rotszyld.

Bardzo możliwe, ale jeszcze przedtem, o tym już stary Rotszyld nie mówi, był zawodowym podoficerem sławnego pułku wołyńców. Wraz z pułkiem przeszedł kampanię wojny światowej, później przeszedł przez wojnę domową w jakieś tam kozackiej watаże. Gdy przyjechał do Polski kazał się tytułować „panem rotmistrzem“ Cóż od owego czasu, czasu wojen i niepokoju robił Półtorak? Jasne: kradł, handlował i opiekował się dziewczętami, siedział w więzieniach, aż się rozpił i co najważniejsze zestarzał. I pomyślał o zbliżającej się starości. Komuż by to do głowy wpadło jeśli nie Półtorakowi zrobić bussines na żebrakach.

Jego projekty i jego zamierzenia są proste i wcale nie skomplikowane. Tak jak projekty i zamierzenia wszystkich kandydatów na dyktatorów. — Związek ślepców, który założył, ma zwrócić się do właścicieli sklepów by zaofiarowali do dyspozycji tego związku jeden zł miesięcznie. W zamian — niech imię jego będzie przeklęte! — znów syczy p. Rotszyld.

Zapewnia właścicieli sklepów, że skończą się odwiedziny żebraków.

Jeden złoty miesięcznie. Ileż to tysięcy złotych! dzisiątki tysięcy złotych! I ten łobuz ma tym rządzić. — Stary Rotszyld aż chwyta się rękami za martwe stopy swych obwisłych, wysuszonych nóg.

A co najważniejsze, to cóż mózgi stare, żebracze, jeden człowiek ma rządzić takim majątkiem. Człowiek mający w pogardzie dotychczasowych szefów band, człowiek nie pochodzący z żebraczej rodziny i nie żebrak, dla nich parweniusz mimo rotmistrzowskiego tytułu.

A Półtorak nie żartuje. Wynajął już melinę, na związek oczywista, w śródmieściu. Nie pachnie Półtorakowi Wołyńska czy Kępińska ulica, 2 tygodnie temu urządził zabawę w wynajętej sali na ulicy Okopowej. — Sam odtańczył oberka z córką ślepego Kostrucha, żebraka kościelnego spod świętego Augustyna. W tydzień potem — w pochmurną sobotę urządził dla rodzin żebraczych wyceczkę statkiem na Wiśle. Komuż to by do głowy wypadło jeśli nie Półtorakowi?

„Panem et circens“, mawiali starożytni. Półtorak rzyma się innej kolejki. Na początku zabawa, jest to kolejka wszyskich współczesnych dyktatorów.

Rotszyld w tym wypadku jest demokratą i wierzy, że po kilkumiesięcznych rządach Połoraka nie będzie już ani zabaw ani chleba.

— W to wniknie policja, kupcy odzwyczają się od dawania.

Pani Rotszyld stawia przed mężem usmażony, zarumieniony befsztyk.

— Ślepak! — wymyśla p. Rotszyld, a razem z nim klną wszyscy prawie mieszkańcy sutereny; gruba małżonka, melancholijna córeczka, kataryniarz Grzegorczak i pani kataryniarzowa, starucha żebraczka i papuga z bujającej się klatki. Tylko jedna mieszkanka sutereny nie bierze udziału w ogólnej klątwie; śmieje się głośno, mizdrzącym się śmiechem, raczej swawolnej dziewczyny niż żebraczki.



— A to jest mój portret — wprawdzie nosiłem wtedy długie włosy...
— Aha! I dlatego prawdopodobnie nie od razu pana poznałam.

SZCZERZE.

Jakaś para w teatrze rozmawia żywo w czasie przedstawienia. Sąsiad z poprzedniego rzędu krzeseł zwraca się do rozmawiających z uwagą:

— Czybyście nie mogli, państwo, rozmawiać trochę ciszej?

— Poco — pada odpowiedź — każdy może słyszeć to, co my mamy sobie do powiedzenia!

Witold Poprzęcki

Krwawe ślady

Obca agentura działa

powieść

35

— A co się z nim dzieje? — zapytała.

— Za to, że mieszał się w nie swoje sprawy — roześmiał się pułkownik — dostał kataru, który przytrzyma go w łóżku. Nie dostał w skórę, jak mu się należało, ale myślę, że pani nas w tym wyręczy.

To mówiąc pułkownik odszedł do telefonu, aby połączyć się z Warszawą. Zorientowawszy się bowiem, że w płaskiej okolicy Chrzczonowic samolot znajdzie dość miejsca do wylądowania — zażądał przysłania maszyny.

Gdy jednak Jadzia, wspierając się na ramieniu majora Kowalskiego wyszła z infimerii pułkownik zwrócił się do majora:

— Samolot możemy mieć dopiero po 6-ej wieczorem. Obawiam się, że to trochę zapóźno.

— Samochodem będziemy wcześniej — zdecydował major.

Tymczasem komisarz policji, przejęty wizytą dostojnych gości, zwrócił się do nich z propozycją pokazania im broni znalezionej we Władkowicach.

— Wezwij naszego szofera — rozkazał pułkownik — bo to przecież rusznikarz z zawodu. Podziwianie najnowszych systemów broni automatycznej, której we Władkowicach wykryto cały różnorodny arsenał, zajęło im z dziesięć minut czasu. Orientując się, że to trochę za długo, major zwrócił się do komisarza policji:

— Niech pan dopisze do protokółu, że wyniki dochodzenia i spis broni trzeba jak najszybciej wysłać do pułkownika Stanisława Wojciechowskiego w Ministerstwie Spraw Wojskowych, bo już musimy jechać.

Co do Jadzi obaj panowie zgodnie postanowili, że dowiozą ją do pierwszego szpitala wojskowego, który z zachowaniem wszelkich ostrożności odstawi ją do Warszawy sami zaś, nie tracąc czasu ruszą do Katowic.

Jak zwykle w małym miasteczku przybycie obcego samochodu wywołało sensacje. Auto obległa dzieciarnia. która oglądała wspaniają maszynę nie tylko z boków. ale i z dołu. Rozliczne komentarze wzbudził również zwłaszcza wśród starszych widok Jadzi, którą niemal wynieśli na rękach major Kowalski i pułkownik Wojciechowski.

— Jaka ładna...

— A te dwaj, co jo nieso, co za jedni?

Takie i tym podobne głosy posypały się ze wszystkich stron. Ale szofer szybko rozpędził gawiedź i otworzył drzwiczki. Usadowiwszy Jadzię możliwie najwygodniej, obaj wojskowi wsiedli.

W chwilę później auto z donośnym wyciem klaksonu opuściło osadę.

— Dwunasta dziesięć — skonstatował major patrząc na zegarek. — Jak dobrze pójdzie, o czwartej możemy być w Katowicach.

Zaledwie domówił tych słów, w tyle auta zachrobotało coś podejrzanie. Zanim zdążyli się zorientować, co to być może — tył samochodu „rzucił“ tak, że omal nie wpadli do rowu.

— Kicha! — krzyknął szofer.

Wszyscy trzej wyskoczyli momentalnie na szosę. Jeden rzut oka wystarczył, aby stwierdzić, że istotnie lewe tylne koło samochodu „siadło“.

— Wkręcaj pan szybko — zwrócił się major do szofera — i załóż pan koło zapasowe.

Okazało się jednak, że nieznany przeciwnik pomyślał i o zapasowych kołach. Na wierzchu obu kół widniały dwa zręczne, duże cięcia jakiegoś ostrego narzędzia.

— Psiakrew! — zaklął major Kowalski.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
[illegible] ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony: Redakcji: 3.25-09; 3.25-10; 3.25-1[illegible]
Do rozmów [illegible] miastowych 3.25-09
Administra[illegible] [illegible]na od 9 — 17

Wydawca: [illegible] Nowa Prawda sp. z o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto rozrachunkowe Nr 218.

[illegible] WARSZAWA, ZGODA 5.